

LUD

Organ Spółki Wydawniczej. — Wychodzi raz na tydzień.

ROK III

KURYTYBA, DNIA 1 CZERWCA 1922.

Nr. 22.

Adres dla listów: — Curitiba, Caixa Postal 155 — Adres Redakcji: Curitiba, Avenida: Dr. Jayme Reis 115. — Paraná, Brasil.

Warunki prenumeraty:

W Brazylii rocznie	11\$000, z góry	10\$500
Półrocznie		5\$500
Kwartalnie		3\$000
Miesięcznie		1\$000
W Argentynie		10 pezów
W Ameryce Północnej i Kanadzie		3,50 dol.
W Europie		12\$000
Numer poszczególny		200 rs.

N. P. R.

NARODOWA PARTJA ROBOTNICZA, TO NAJMŁODSZA PARTJA POLITYCZNA W POLSCE.

Wszystkie stronnictwa polityczne, zwłaszcza z doby wyborów, dokonują "obecnie" w Polsce rewizji swoich zadań i celów wobec istnienia własnego państwa. Niektóre z nich znikną przy najbliższych wyborach albo stopniują do nich nie znających resztek, inne znowu wzrosną na silaca, zwiędną masami i będą wpływały na tok rządów. Stanowczą rolę odgrywać będą partie chłopskie i robotnicze, t. j. te, które kierują masami włościan polskich (przynajmniej 60 na 100 Polaków) i robotników (23 na 100 Polaków). Scieranie się i walka między 4 stronnictwami ludowymi mimo woli pcha najsilniejsze z nich Polskie Stronnictwo Ludowe (P. S. L.) tak zwanych Piastów ku średnim rolnikom 10-30 morgowym najliczniejszym w Polsce, i w niedalekiej przyszłości wytworzy może z nich umiarkowane stronnictwo twórczej pracy państwowej.

Rozchodzi się teraz o robotników polskich. Stronnictw robotniczych mamy w sejmie aż cztery — zaciekle się one walczą. Choć stanowczo dziś jeszcze osądzać nie możemy, to z ruchliwości obecnej i z działalności wiecowej można wnosić, że główną partią robotniczą w przyszłości zostanie Narodowa Partja Robotnicza.

Stronnictwo to powstało z dawnego Narodowego Związku Robotniczego i z Narodowego Stronnictwa Robotniczego we Wielkopolsce. Broni klasy robotniczej i jej interesów na główne na celu. Żąda dla robotników udziału w zarządzie i w zyskach przedsiębiorstw, wielkiego samorządu w gminach i prawa wyłączenia dla celów publicznej użyteczności. N. P. R. uznaje religję katolicką za religję większości narodu i klasy robotniczej; broni jej pozostawiania w państwie przeciw socjalistom i partjom lewicy; które nawet największemu służeniu na katolicyzm ze strony nowych sekciarzy się nie przeciwstawiają. Stronnictwo N. P. R. zachowuje sobie dotychczas wol-

ność i głosuje to z Chrześcijańską Demokracją, to z Polską Partją Socjalistyczną, zależnie od interesów robotniczych. Kierownikiem partji jest obecnie Chądziński.

Stronnictwo rozporządza 6000 i znakomitą prasą. Organami jej są gazety: Wiarus (Westfalia), Prawda (Poznań), Praca (Łódź), Głos Pracy (Sosnowiec), Polak (Katowice), Głos Robotnika (Toruń), Sprawa Robotnicza (Warszawa). N. P. R. skupiła i narodowo utwierdziła robotników polskich we Westfalii, we Wielkopolsce a zwłaszcza na Śląsku Górnym, gdzie stronnictwo liczy 180 tysięcy zorganizowanych zawodowych robotników z X. Dr. Kubiną i P. Rymorem, prezesem Naczelnej Rady Ludowej, jako przewodnikami.

Niestety, stronnictwo, to radykalizuje się coraz więcej, liczytuje się obecnie ze socjalistami i niedawno przeprowadzało bezmyślne wielkopolskie strajki. Zwolna oczyszcza się gruntownie z bolszewickich elementów i jest nadzieja, że zreszty zdrowe elementy robotnicze staną jako narodowe stronnictwo wolne od mrzonek żydowsko-socjalistycznych do twórczej pracy państwowej.

PRZYCZYNY WZROSTU N. P. R.

Stronnictwo N. P. R. zdobywa zwolenników na Polskiej Partji Socjalistycznej przedewszystkiem. N. P. R. jest na wskroś polską narodową, gdy P. P. S. łączy się z różnymi międzynarodówkami. Tak zwani Westfalczyki, t. j. robotnicy, którzy w liczbie blisko 50 tysięcy wrócili z Niemiec do Wielkopolski, a zwłaszcza robotnicy górnośląscy, już nie wierzą w tak głupią i kłamliwą zasadę jak międzynarodowość robotnika niemieckiego, którego tak znakomicie w czasie wojny i powstań górnośląskich poznali. Tymczasem dawna galicyjska polska partja socjalistyczna, wychowana i popierana przez partje niemieckie, która dostarczała jej przez kilkanaście lat pieniędzy na wydawanie Gazety Robotniczej i Naprzodu (jak to ich pisarz Limanowski sam stwierdza) nie może się od łączności z socjalizmem niemieckim oderwać. Robotnik z Kongresówki jest pod względem organizacji najbiedniejszy. Prześladowany za

czasów carskich nie mógł się skupiać w kółkach i związkach ani stowarzyszeniach — toteż dzisiaj przedawia wskutek swego analfabetyzmu masuliczną proletariacką zawisłą od chwili nastroju i pobudki i niezmiernie niebezpieczną. Gdy w Krakowie na małą stosunkowo liczbę robotników 10 tysięcy płaciło wkładki związkowe — to we Warszawie prawie milionowej tylko tysiąc robotników uiszczalo wkładki a w Łodzi nawet tylko 16. Takim to robotnikom dziłkim przewodnicili bolszewicy i ukroji Rosji i niczego nie budowali. Toteż cieszyć się wypada, że na obszary dalsze Polski wkrocza dzisiaj partja, która skupiwszy w swych szeregach patriotycznych i światłych robotników z Wielkopolski i robotarzy Kongresówki powstrzyma od moskiewsko-azjatyckich wybrków. Wogóle Polska Partja Socjalistyczna popeliła następujące błędy, które owarstwiają rzeszom robotniczym na szkodliwą dla państwa działalność tej partji: 1) W roku 1920 przed najazdem bolszewickim wszystkie partje socjalistyczne państw europejskich oświadczyły się przeciw Polsce i zabraniały dowozu amunicji, tak że bez pomocy amunicyjnej Francji byli byśmy ulegli. Brak znaczenia politycznego P. P. S. wystąpił wtedy w całej pełni, a partje niemieckie zatrzymowały 2) Brak zapalu i uszanowania woli większości narodu na kresach w Polskiej Partji Socjalistycznej okazał się również w dość znaczącej mierze; tak było w kwestji korytarza pomorskiego, w kwestji partji obecnie grozi rozdzielenie, i ostatnio w kwestji Wileńszczyzny a chyba uszanowanie woli ludu — to przecież naczelna zasada socjalizmu. 3) P. P. S. wypowiedziała bezwzględna walkę Kościołowi katolickiemu i w ostatnich latach rzuca partja warszawska setki milionów marek na zniszczenie wpływu tak zasłużonego duchowieństwa katolickiego we Wielkopolsce. Socjalistyczni postowie prowadzą do ministerstw delegacje różnych sekt amerykańskich i kościoła narodowego a związki zawodowe udzielają im sal do wykładów, choć to u nich religia to rzecz prywatna, a kiedy sekciarze nie znajdują zwolenników, wtedy własne żony zmuszają towarzysze do przyłączania się do błędnowierców.

4) P. P. S. nie oddzieliła się od żywiołów bolszewickich i komunistycznych i z tego powodu ponosi winę, że robotnicze kasy chorych przy ostatnich wyborach delegatów w roku 1921 we wszystkich większych skupieniach robotniczych Królestwa dawnego dostały się w ręce komunistów i Rząd wobec prze-

niewierstw i kradzieży musiał je wziąć w przymusowy zarząd.

5) A już powszechnie znanem, niemal przystawionem w Polsce jest ścienie przymierze socjalistów ze żydami. W sejmie z bardzo nielicznymi wyjątkami głosują zawsze razem; stępiają polskość ustaw sejmowych do tego stopnia, że najspokojniej w ich brzmieniu mogłyby je przyjąć parlament chiński lub siamski. Rażącem przykładem tego było zwalozanie 2 letniej służby wojskowej, uprawnień oficerskich i siatego pogotowia wojskowego Polski, przez żyda socjalistę Libermanna, choć przeciw socjaliści wiedzieć powinni, że Polska — to jagnię między dwoma wilkami — Rosją i Niemcami. Ale cóżby na to powiedzieli towarzysze zagraniczni? Pożalowania godny i bolesny widok dla każdego Polaka przedstawiają pochody socjalistyczne 1 maja, kiedy to w ogniu za polskimi towarzyszami wloką się żydowskie Bunde i syonistyczne związki z napisami w języku hebrajskim i garogonowym po miastach Warszawie, Łodzi, Białymstoku Sosnowou i t. d. Wprawdzie Warszawa dzisiejsza, dzięki wyteżonej pracy chrześcijańskiej demokracji przedstawia już i wśród robotników inny obraz niż Warszawa z roku 1919; zawsze jednak jeszcze często widzi się, jak potulnie robotnik polski słucha przemawiającego po żydowski towarzysza — a czegoś podobnego nie można sobie wyobrazić na Śląsku lub Wielkopolsce. Żydy też wlewają ten jad w stosunki klasowe polskich robotników socjalistycznych w Królestwie Polskiem; gdzie żydów niema — tam układy jakies z partją są zawsze możliwe, jak się to ucaowało n. p. na Śląsku Cieszyńskim i Górnym w czasach wspólnej pracy narodowej. Stan w Królestwie jest beznadziejny — robotnik socjalistyczny jest bez wszelkiej wiecowej kultury a przeciwnik, choćby nawet ostatecznego obsypuje stękiem wytrawnych wyzwick moskiewskich.

Robotnikom polskim otwartą się dzisiaj oczy na działalność socjalistyczną; ogólne też w Polsce panuje przekonanie, że N. P. R. w połączeniu z chrześcijańską demokracją przerzedzą ogromnie szeregi socjalistycznych postów, a już stanowczo znikną socjaliści z Wielkopolski i ze Śląska. Gdyby się jeszcze udało pozyskać robotników z Królestwa dla obozu narodowego — to ze spokojem moglibyśmy oczekiwać nowych wyborów do sejmiku w powódźniku b. r. i spokojnej i twórczej pracy, która by budowała Polskę narodowe stronnictwa ludowe i robotnicze.

Potrzeba polskiej floty handlowej.

Polska rozwiązała się ogromnie pod względem przemysłowym. Jeżeli Niemcy w czasie wojny światowej zabrali dużo rozmaitych maszyn z fabryk polskich, to większa połowa ich już jest zwrócona, a reszta — energia do pracy ludzi już wolnych, którzy zrozumieli że brząkaniem szabli nie upiększy ojczyzny, że i brząkać szablą dobrze wtedy, kiedy ojczyzna kwitnie bogactwem, nagromadzili towarów z branży żelaznej, naczyń emaljowanego cementu, piśmiennych narzędzi, włóknistego towaru, którym może się szycić nasza ojczyzna: chociaż dla wyrobu tkaniny jest potrzebna wełna, której tu w Brazylii nie brakuje.

Zdawałoby się wziąć te wszystkie towary i rzucić na rynek do Brazylii, szczególnie do Parany, gdzie jest już znaczna ilość agentów polskich, nieobszerzy się między nimi i brazylijanami, niech współzawodniczy swoją dobrocią, swoją fantazją z towarami różnych państw europejskich.

Łatwo powiedzieć wziąć towary i rzucić je, ale z początku trzeba pomyśleć, kiedy wysyłać do Brazylii, czy przez Francję na około Niemiec to jest przez Czechy, Austrię, zastosować dla nich taryfę kolejową tych państw, czy przez Włochy (Triest), a znowu przez Czechy i Austrię, czy przez Wroclę nam Niemcy i narażać towar na rozmaite mitregi niemieckie, by nie opuścić go naczas, chociaż ta droga jest krótsza ewentualnie najodpowiedniejsza. W każdym bądź razie towar kupiony w Polsce nie może konkurować na rynkach, wobec wysokiej ceny, która powstała jedynie przez przewóz kolejami obcemi, dla uniknięcia czego było by wskazaniem wysłać towar przez Gdańsk, tym bardziej teraz, kiedy stosunki z wolnym miastem Gdańsk są uregulowane.

Najłatwiej było by wynająć okręty które będą przewoziły towar z Gdańska do Santos, ewentualnie do Paranaguá i z powrotem, ale ten sposób był by nie odpowiedni i za kosztowny. Polska nie posiada do tychczas okrętów, które by mogły, towary polskie za granicę transportować; były w tym względzie usiłowania, które do celu nie doprowadziły. Ja sam pracowałem w Polsce w kierunku zakupienia okrętu, ale z powodów walutowych kupno nie doszło do skutku.

Rodaacy! będąc obecnie w kraju, w którym jednostka pieniężna ma o przeszło pięćset razy większą wartość aniżeli w Polsce uważam za możliwe to, co tam było nie możliwe. Dla tego też

proponuje Wam założenie towarzystwa żegluga, na początek nabycie skromnego żaglowca, nie potrzebującego maszyn, kotłów, opalu, smarów, inżynierów, palaczy i t. p. kosztów. Można go nabyć tanio za jakieś czterysta (400) centów. Mogę zapewnić że przez rok pracy z dochodów towarzystwa będzie można nabyć okręt parowy dla przewozu towarów i pasażerów. Żegluga polska zrobi wtedy duży krok naprzód. Początki są trudne, robić je trzeba, aby przyszłość była nasza.

Kapitan Oceanowy
WŁADYSŁAW NARKIEWICZ - JODKO.

Wiadomości.

Z POLSKI.

Z WOLNEGO MIASTA GDAŃSKA.

GRABIEŻE NIEMIECKIE A SENAT GDAŃSKI.

Gdańsk. W poszukiwaniu za zagrabionymi przez Niemców w czasie okupacji Królestwa maszynami odkryli delegaci polscy w Komisji Wiesbadeńskiej część tych maszyn w Gdańsku. Jedną z nich a mianowicie wielki młot parowy z Zakładów Miłowidzkich (z Piotrkowska) pracuje w warsztatach artylerzystów w Gdańsku, inne, n. p. dwa wartościowe generatory z Zawiercia, w prywatnej stoczni w Schichau. Nadto w wojskowym urzędzie odzieżowym znajduje się blisko 100 maszyn do szycia z napędem mechanicznym, zagrabionych w Warszawie, które po rewolucji niemieckiej zostały w Gdańsku rozkradzione.

Gdy obecnie Polska zażądała owych maszyn, Senat Gdański oświadczył, iż jedynie godzi się na to, aby o maszynach, znajdujących się w b. państwowych zakładach rozstrzygnęła Międzysojusznicza Komisja Podziału Mienia, natomiast co do zwrotu maszyn, znajdujących się w posiadaniu firm prywatnych Senat zasłania się interpretacją Traktatu Wersalskiego i żądaniu zwrotu maszyn tych odmawia pod pozorem, iż ustęp o zagrabionych przedmiotach odnosi się jedynie do Niemiec, nie zaś do w. m. Gdańska. Spór ten będzie prawdopodobnie rozstrzygnięty przez Międzysojuszniczną Komisję Odszkodowań.

REEMIGRACJA POLSKA PRZEZ GDAŃSK.

»Danz. N. Nachrichten« donoszą, że liczba reemigrantów polskich, którzy przez Gdańsk powrócili z Ameryki do kraju, wynosiła w 1920 roku 37,044 osób, a w roku ubiegłym 59,836. Liczba zaś emigrantów, którzy przez Gdańsk wyjechali do Ameryki w 1920 roku, wynosiła osób 2200, a w roku 1921—3200. Wedle informacji pomienionego dziennika, ruch reemigracyjny w roku bieżącym nie tylko nie będzie mniejszym, ale nawet się zwiększy.

REDUKCJE URZĘDNICZE.

Warszawa. W roku ubiegłym ilość usuniętych urzędników wynosiła 10 tysięcy osób. W roku bieżącym zostanie dalszych 40 tysięcy etatów zredukowanych.

Z KRAKOWA.

O kościół narodowy. — Ostatni numer »Przyjaciela Ludu« zamieszcza dłuższy artykuł w którym porusza sprawę religijny i księży w Polsce. Na końcu stawia organ Stapińskiego na-

stępujące trzy żądania: 1) Kościół powinien być oddzielony od Państwa, 2) dobra martwej ręki powinny być bezwzględnie rozparcelowane, 3) powinna być przeprowadzona kontrola administracji kościelnej przez członków parafii specjalnie do tego wyznaczonych.

WOJNA DOMOWA ŻYDÓW W WARSZAWIE.

Warszawa. W sobotę doszło pierwszy raz w Warszawie do awantur w bóżnicach między sjonistami a ortodoksami. Szło o to, że sjonisti porozszykali do bóżnic mówców-agitatorów, którzy usiłowali przeprowadzić w bóżnicach rezolucję przeciw stanowisku ortodoksów w sprawie polityki sjonistów w Palestynie.

Większe awantury; były w kilku bóżnicach. Policja musiała wypędzić sjonistów z bóżnic. Sjonisti pobili ciężko jednego ortodoksa.

PODRÓŻ KS. BISKUPA SAPIEHI.

Kraków. Ks. biskup krakowski Sapieha wyjechał do Belgii, Francji, Anglii i Włoch. Podróż biskupa potrwa pięć tygodni.

POSZANOWANIE DLA JEZYKA POLSKIEGO.

Obecnie wiele poważnych spółek amerykańskich, pisząc do Polaków, używa ich języka, jak również drukuje katalogi w polskim języku. Tego dawniej nie było. Język polski, jak się okazuje, zyskuje poszanowanie.

UCZCZENIE KORFANTEGO

Wydział powiatowy i Rada miejska w Środzie uchwaliły jednomyślnie uczcić Korfante'go i zamianować go honorowym obywatelem Środy. Poseł Korfanty zastępował swego czasu powiat Środzki w Parlamencie niemieckim. Uroczystość odbyła się w Środzie, 23-go kwietnia i przybrała wprost formy narodowej manifestacji.

POMOC POLSKI DLA GŁODNYCH W ROSJI.

Warszawa. Rząd polski chcąc poprzeć międzynarodową akcję pomocy głodnych w Rosji, udzielił dotychczas organizacjom znaczących ulg i ułatwień w transporcie żywności. I tak: komitetowi ratunkowemu »Howera« przyznano bezpłatny przejazd dla 15,000 ton miesięcznie (ogółem 350,000 ton, czego ekwiwalent wynosi 3 miliardy marek polskich). Komitetowi ratunkowemu Nansena przyznano 50 procent opustu z taryfy tranzytowej, a 50 proc. skredytowano. Oprócz tego przyznano szereg innych ułatwień, jak n. p. przy przeladunku w stacjach pogranicznych zwolnienia od cła dla darów i t. p.

OWCZARNIA BEZ PASTERZA.

Pod tytułem: »Owczarnia bez pasterza« omawia »Słowo Polskie« fakt osierocenia greckokatolickiej Metropolii Lwowskiej i zwraca uwagę na to, iż gdy metropolita ks. Szeptycki wyjeżdżał ze Lwowa za Ocean, wystosował wówczas do swej kapituły list pasterski, w którym zapowiada że pobyt jego w Ameryce przebiegać się będzie jak w Galicji Wschodniej, i przyrzeka, że na drugiej półkuli będzie pracował na rzecz niepodległości Ukrainy. Nieobecność metropolity Szeptyckiego w kraju trwa już

połtora roku, a Rząd nasz toleruje z niewytłomaczoną obojętnością ten stan, jak gdyby nie miał nic do powiedzenia w tej sprawie.

Metropolita lwowski — pisze »Słowo Polskie« jest także urzędnikiem państwowym, gdyż obok funkcji duchownych sprawuje niemniej ważne funkcje państwowe. Urzędu państwowego metropolita sprawować już dalej nie może, gdyż nie uznaje państwowości polskiej i działa wrogo przeciwko Państwu Polskiemu, a stan, jaki zapanował wśród duchowieństwa ruskiego od czasu jego wyjazdu można nazwać anarchją. Stolica metropolii jest faktycznie osierocona, a co się w takich wypadkach czyni, otem chyba dobrze wiedzieć powinien p. minister spraw wewnętrznych. Powagi Państwa i Rządu nie należy dłużej narażać na pośmiewisko.

MACHNO W POLSCE.

Ze Sniatyna (Małopolska wschodnia) donoszą, że znany watażka partyzancki band ukraińskich Machno, walczący z bolszewikami w okolicach Ekaterynosławia, co mu nie przeszkadzało walczyć także z oddziałami atamana Petlury, internowany od roku niemal w Rumuni, przeszedł niespodziewanie przed kilkoma dniami granicę polsko-rumuńską w okolicy Sniatyna w otoczeniu żony swej, sztabu 18 oficerów oraz 100 żołnierzy. Policja odstawiła go do Starostwa w Sniatynie, które zwróciło się telegraficznie do województwa z prośbą o wydanie zarządzenia.

STAN PRZEMYSŁU W WOJEWÓDZTWIE POZNAŃSKIM I POMORSKIM.

Przemysł w Poznańskim i Prusach Zachodnich występował przed wojną jako drobny. W 35,000 przedsiębiorstw drobnych zatrudniał 195,000 robotników, podczas gdy przemysł średni i wielki miał niewiele ponad 700 zakładów z 150,000 pracownikami. Na pierwsze miejsce wysuwał się przemysł budowlany, następnie maszynowy, wreszcie spożywczy i konfekcyjny, a ogniskował się w Poznaniu i Bydgoszczy, oraz w Toruniu i Gdańsku. W Poznańskim pracowało 25 cukrowni, 24 fabryk kaflin, liczące cegielnie i fabryki drenów, fajansów, porcelany i t. p.

Wojna, która swa niszcząca siłą stopą nie dotknęła zaboru pruskiego, nie zniszczyła tam warsztatów pracy. Obecnie stan przemysłu w województwie poznańskim i pomorskim obejmuje: 200 przedsiębiorstw w przemyśle żelaznym, 26 cukrowni, 297 cegielni, 4 wapiarki, 7 hut szklanych, 7 kaflarni, 359 tartaków, 773 gorzelni, 78 fabryk tytoniu, 180 krochmalni i przetworów ziemnianych, 14 zakładów wyrobów metalowych, 15 kopalni soli, wapna i gipsu, 4 przedsiębiorstwa chemicznych, 16 fabryk czekolady i cukrów, 11 fabryk pędzli i szczołkarni, 5 fabryk instrumentów skórnicych, 38 papierni, 79 fabryk wyrobów drzewnych, 29 przedsiębiorstw skórnicych, 38 papierni i fabryk papy, 16 fabryk i świec i mydła 42 olejarnie.

NOWE POLSKIE WAGONY.

Wiedeń. Minister pracy Darrowski i kierownik Minister kolei Eberhard wyjechali do Ostrowia w [Poznańskim na uroczystość oddania pierwszej

partii nowych wagonów i wyprodukowanych w fabryce w Ostrowiu.

BIBLIOTEKA DLA DZIECI.

Łódź. — Odbyło się tu otwarcie pierwszej publicznej biblioteki dla dzieci.

WSCHODNIE GRANICE POLSKI BĘDĄ UZNANE.

Paryż. Sprawa uznania wschodnich granic Polski znajduje się na drodze pomyślnego dzięki zręcznej polityce ministra Skirmunta. Francja granice te uznała, Anglia zaś, jak zapewnia Lloyd George niezadługo to uczyni.

WYDZIERŻAWIENIE PUSZCZY BIAŁOWIEJSKIEJ.

Warszawa. Toczące się od dłuższego czasu układy między rządem a grupą przemysłowców zagranicznych w sprawie eksploatacji Puszczy Białowiejskiej, zostały pomyślnie zakończone. Eksploatacja ma być prowadzona przez lat 10, a czyns za powyższą eksploatację będzie, prawdopodobnie wypłacony w funtach szterlingach.

POWRÓT DO OJCZYZNY.

Kraków. W ostatnich dniach przejechały przez Kraków większe transporty rodzin polskich z Bośni, które reemigrują z tamtych stron na Kresy Wschodnie. W dniach najbliższych spodziewane są transporty robotników polskich z Czech.

KOSZTA OKUPACJI GÓRNEGO ŚLĄSKA.

Gdańsk. Koszta okupacji Górnego Śląska wynoszą 10 miliardów marek. Suma ta zostanie rozdzielona pomiędzy Polskę i Niemcy w stosunku do otrzymanych terenów przez te rządy w ziemi śląskiej.

KONSULAT POLSKI NA JAWIE.

Ze względu na konieczność opieki konsularnej nad ludnością polską w Indiach Holenderskich utworzoną zostanie honorowa agencja konsularna w Batawii na Jawie. Okręg tej agencji obejmował będzie cały archipelag malajski wraz z Wielką Gwineą.

Posel polski w Waszyngtonie, — ks. Lubomirski wraca wbrew pogłoskom na swe stanowisko.

BEZPŁATNY PRZEJAZD PRZEZ POLSKĄ PAPIERSKIEJ DELEGACJI.

Rząd polski udzielił prawa bezpłatnego przejazdu kolejami przez Polskę dla delegatów papierskich, udających się do Rosji i na Ukrainę w związku z udziałem Stolicy Apostolskiej w międzynarodowej akcji pomocy dla głodnych w Rosji.

PRYZWÓZ POLSKICH DZIECI Z UKRAINY.

W kołach rządowych projektują wysłanie na Ukrainę pociągu z misją ratunkową, pod flagą Czerwonego Krzyża, któryby zbierał opuszczone dzieci i starców, celem przewiezienia ich do Polski.

Z Brazylii.

Kurytyba.

Wydział zdrowia publicznego przy tutejszym urzędzie powiatowym (Camara municipal) obwie-

szcza, że bezpłatne szczepienie ochronne przeciwko zarazie tyfus odbywa się codziennie od 12 do 2 godziny w południe.

Wymiana podarłych i zabrudzonych pieniędzy papierowych na nowe odbywa się w każdą sobotę w tutejszym urzędzie skarbowym (Delegacja Fiscal). Czytelnikom naszym radzimy najczęściej korzystać z tej okazji, zwłaszcza że odnośny zwrotek wszelkie banknoty w tej samej wartości.

Dnia 17-go maja toczyła się przed Najwyższym Trybunałem Federalnym w Rio de Janeiro następująca znamienna sprawa. Wzajemnymi oskarżycielami byli lekarz Dr. Nilo Cairo da Silva i jego żona, którzy rozwiedli się przed kilku latami procesowali się o posiadanie jedynaczki — córki. Pierwszy proces wygrała żona, której też sąd przyznał prawo do córki, lecz zazdrosny mąż nie ustąpił. Wkrótce wszczął drugi proces, który przeszedłszy wszelkie instancje zawisł w Najwyższym Sądzie w Rio de Janeiro. Obecnie ten po gruntownym rozpatrzeniu sprawy orzekł ostatecznie, że córka należy wyłącznie do ojca. Ciekawym jest czy matka dobrowolnie odstąpi swoją obecnie już 12 liczącą córkę.

Po raz pierwszy pojawiły się na tutejszym rynku ryby i camarony po cenie wyznaczonej przez Stowarzyszenie rybackie. Cena za kilo ryb wynosi 1\$200, a za camarony 1\$000. Nareszcie skończyło się wyzyskiwanie publiczności przez niesumienne handlarzy ryb, którzy w ostatnim czasie żądali za kilo camaronów przeszło 2\$000 czyli dwa razy więcej niż urząd miejski wyznaczył.

Paraná.

W niedzielę, dnia 7-go maja, odbył się w Abranches uroczysty obchód Rocznicy Konstytucji 3-go Maja. Na uroczystość zebrało się wiele rodaków, walny udział brała także Kandyda, skąd krótko po rozpoczęciu nabożeństwa przybył pochód ze sztandarami i własną muzyką.

Solenne nabożeństwo odprawił były proboszcz parafii Abranches ksiądz Ludwik Bronny, zaś kazanie okolicznościowe w pięknych słowach wygłosił ks. Stanisław Piasecki z Kurytyby. Mimo, że kościół jest bardzo obszer-ny, nie mógł pomieścić wszystkich wiernych, z których wielka liczba musiała stać na dworze.

Po nabożeństwie ruszył pochód do domu towarzysyst, gdzie nastąpiły popisy działwy szkolnej i śpiew dziewcząt. Sliczną mowę wygłosił ks. Rzymelka, który za pomocą różnych map i zestawień przedstawił obecnej Polsce, jej obszar i ludność, co nasi rodacy śledzili z zapałem, nie szczędząc słów uznania dla prelegenta. Na końcu przemówienia podniósł mowa wielkie zasługi Gastona da Cunhi, ambasadora brazylijskiego w Paryżu, który swą bezstronnością w sprawie Śląska pozyskał i zaskarbił sobie wdzięczność u Polaków.

Nastroj uczestników był wspaniały. Każdy czuł że w dniu tym przewiewał przez Abranches polski duch, który doszedł do szczytu, gdy pewien obywatel brazylijski przemówił gorąco do zebranych Polaków, wielbiąc zasługi Kościuski koto wyzwolenia Ameryki.

Po obchodzie odbyła się zabawa ludowa z niezliczonymi u-

rozmaiceciami, która przeciągnęła się do późnej nocy. Z zadowoleniem możemy potwierdzić, że Abranches jak zawsze tak i w tym dniu spisała się świetnie. Uznaniem należy się także młodej kapeli z Kandydy, która w krótkim czasie wyuczyła się licznych polskich pieśni i marszów ku zdziwieniu całej Polonii tamtejszej.

Z więzienia publicznego w Paranaguá zbiegło trzech więźniów. Nazwiska ich są: Alfredo Bonesi, Carlos Fernandes Malheiros i Elias Mendes de Camargo. Mimo nieustannego poszukiwania nie udało się dotychczas przychwycić ich.

Dnia 25-go maja o godzinie 2-jej popołudniu wykołęb się na linii Thomazina-Jaguarihyva, a blisko stacji Wenceslau Braz, wagon pierwszej klasy, który został zupełnie zniszczony; 2 dzieci poszła do życia a wiele osób odniosło mniejsze lub większe pokaleczenia. U jednej kobiety zachodzi nawet obawa śmierci. Na miejsce nieszczęścia pospieszyły pociągi ratunkowe z Jaguarihyva i Ponta Grossa. Przyczynę wykołębienia nie zdolano jeszcze wykryć.

W Campo Comprido przebił niejaki Antonio Massochetto swego nieprzyjaciela Bartolo Aleixo, tak iż zachodzi obawa śmierci. Massochetto zbiegł.

W Bugre (Paulo Frontim) czyścił policjant José Ribeiro swój rewolwer. Nagle broń wystrzeliła i zraniła policjanta ciężko.

Rio de Janeiro.

Stynny polityk angielski Lord Balfour posłał do zastępcy brazylijskiego w Paryżu telegram, podnosząc w nim piękny czyn Brazylii, która ofiarowała wydatną pomoc uciekinierom rosyjskim w Carogrodzie. Także dzienniki chwala Brazylię za tak piękne okazanie poczucia ludzkości.

Amerykańskie gazety donoszą, jakoby 5000 rodzin ukraińskich prosiło rząd brazylijski o wolny przejazd do Brazylii, gdzie zamierzają osiedlić się w Paranie. Zapewne rozchodzi się tu o podanych Ukrainy Sowieckiej albo żydów, którzy pod tą maską usiłują przedostać się do Brazylii, gdyż już i tu spotykają się żydzi z niechęcią.

Z Penama telegrafują, że dnia 26-go maja pierwszy okręt brazylijski przejechał przez kanał panamski. Jest nim parowiec »Lages«, który należy do znanego Lloyd Brasileiro.

Pewien robotnik zatrudniony przy pracach około Lagoa Rodrigo de Freitas, wpadł do wody i utopił się. Zwłok mimo poszukiwań nie odnaleziono.

Do sklepu Casa Antonio i Bracia włargnęli złodzieje i wynieśli 70 par obuwia, zaś jubilerowi Oscar Machado skradziono cenne naszyjniki i pierścienie z kilkaset drogiemi kamieniami.

Ogromna burza z ulewami nawiedziła dnia 26-go maja stolice. Niżej położone dzielnicy znalazły się znów pod wodą. Stwierdzono znaczne szkody materialne. Obawiają się, aby nowa burza nie uszkodziła budowli wystawowych.

Firma Mestre 8 Błatze ofiarowała zwierzęcom w Rio de Janeiro aligatora o 2,42 metrów

długości. Okaz ten złapano w bagnisku blisko Jacarêpaguá.

Urzednicy prywatni i robotnicy w Nictheroy postanowili założyć spółkę spożywczą, która by sprowadzała artykuły pierwszej potrzeby wyłącznie dla wspólników.

Santa Catharina.

W Florianopolis przyaresztowano oficera Falconiere Cunha, który brał udział we walkach powstańczych w Porto União. Cunha w towarzystwie oficera Pedro Carper udał się do Rio de Janeiro, gdzie sprawa jego będzie rozpatrzona.

W Santa Catharinie zawiązało się wielkie towarzystwo przedsiębiorcze, które zamierza wykonać wiele prac w zakresie budowy dróg, szos i t. d. Obecnie rozpoczęto budowę szosy automobilowej z Itajahy po Brusque aż do Ribeiro do Ouro, gdzie ma się zbudować fabrykę cementu. Prace są w toku.

Amazonas

Celem przyścia z pomocą poszkodowanym przez ustawiczne wylewy kolonistom w stanie Amazonas, minister sprawiedliwości zażądał od ministerstwa skarbu wyznaczenia sumy 800 kontów w rozdzieleniu jej pomiędzy tychże

Ceara

Wielka liczba bandytów pod dowództwem Sebastião Pereira i Tiburtino Ignacio zaatakowała miasteczko Baião, w pobliżu Macapé. Zagrożonym mieszkańcom pospieszył z pomocą oficer Peregrino wraz z większym oddziałem policji. Po zaciętej walce oddział bandytów, z których 3 odniosło rany, reszta uciekła w kierunku Belmonte.

Pernambuco.

Z Recife donoszą o krwawym zajściu jakie miało miejsce w Magdalena. Podaż zebrań przedwyborczego zwolennicy senatora Manoel Barba rzucili się na zwolenników doktora Lima Castro, tak iż przyszło do poważnej bijatyki, przyczem 1 dziecko postradał życie a 6 osób odniosła pokaleczenia.

Bandyci z Alagôas nawiedzają w ostatnim czasie stan Pernambuco i podburzają tamtejszych robotników, którzy mimo że toczą się układy z władzą postanowili wywołać strajki i zaburzenia.

Szczególnie w miejscowościach jak Garanhuns, Caruarú, Bom Conselho i innych, wierzyciele znaleźli wielu zwolenników.

Bahia.

Zawiał tu do portu okręt »Acre« który uległ znacznemu uszkodzeniu przez pożar, jaki wybuchł niedawno we wnętrzu parowca. Szkody materialne obliczają na setki tysięcy, zwłaszcza że transport bawełny z małymi wyjątkami został zniszczony.

Minas Geraes.

Przemysłowcy francuscy w Barbacena zamierzają wkrótce uruchomić wielką fabrykę tkanin jedwabnych, które mają być najlepszymi wyrobami w Brazylii.

W pobliżu stacji Macatã wykołęb się pociąg. Parowóz i kilka wagonów są formalnie zmiżdżone. Liczba rannych jest wielka.

Rio Grande do Sul

Dwóch strażników nocnych, którzy strzegli toru kolejowego w pobliżu Conceição do Arroio, zasnęło na nim, tak iż nadchodzący pociąg zmiżdżył ich na miejscu.

Mięso w stanie Rio Grande do Sul staniało znacznie. Prawie się

wierzyć nie chce że w Itaquí za kilo mięsa żądają tylko 400 rs, w Rosario 500 rs, a w Uruguaya-na także 400 rs.

Zaś w São Luiz de Gonzaga kilo mięsa kosztuje zaledwie 100 rs. Szczęśliwe okolice.

Zarząd miasta Porto Alegre przeprowadził nowy spis ludności, który wykazuje, że miasto posiada obecnie przeszło 210,000 mieszkańców, a nie 170,000 jak podaje spis rządowy z 1920 roku.

Wywóz pomarańcz do Argentyny wzrasta z każdym dniem. Jednego dnia tylko wysłano z Montenegro około 250 skrzyń z 25,000 pomarańczami.

Ze swiata.

Francja.

FRANCJA BOI SIĘ ATAKU ROSJI NA POLSKĘ.

Paryż. »Action Française« w jednym z artykułów wskazuje na niebezpieczeństwo wojny, która ma wybuchnąć już w najbliższej przyszłości, o ile Poincaré nie zwolni Izby i nie uzyska szerszych pełnomocnictw. Niemcy czynią potajemnie ogromne przygotowania wojenne, a oficerowie niemieckiego sztabu generalnego przebywają w Moskwie, gdzie omawiają z Trockim plany napa-du na Polskę.

Rosja.

REKWIZYCJE W ŚWIATYNIACH W CHARKOWIE.

Władze sowieckie zabrały ze świątyni Charkowskich przedmiotów srebrnych o wadze 20-tu pudów i nieco złota. Rewizycje te upozorowane są koniecznością głodu wrzeczywistości, rozkładną w wszystko żydzi.

**WALKA Z DUCHOWIEN-
STWEM.**

Moskwa. Prawda podaje listę 14 duchownych rozstrzelanych przez bolszewików za opór stawiany komisji rewizycyjnej mienia cerkiewnego. W Tule bolszewicy rozstrzelali biskupa Michała i starostę cerkiewnego Prokopiewa.

Włochy.

KONFERENCJA SPEZZIA NA NIOZEM?

Eilwese. W kołach delegatów i rzeczoznawców przebywających w Genui przystąpiono już do przygotowań do wyjazdu. W niemieckich sferach politycznych nie oczekują już żadnych praktycznych wyników konferencji. Kwestję rosyjską uważają za beznadziejną. Delegacja rosyjska oświadczyła, że żądania jej są minimalne. Propozycje aliantów zmierzają do unieważnienia nacjonalizacji własności prywatnej, na to zaś rząd sowiecki przystać nie może, gdyż — jak oświadczył Cizerin wobec dziennikarzy niemieckich — naród rosyjski związany jest zbyt silnie systemem socjalizacji bez odszkodowań.

PETRUSZEWICZ OPUŚCIŁ SROMOTNIE NIEŻYDZIŁWA GENUJE.

Lwów. »Rydnij Kraj« donosi, że delegacja rządu Petruszewicza, przebywająca w Genui, nie uzyskała posłuchania u żadnej z pośród delegacji państw biorących udział w konferencji. Wobec tego fakt, że Petruszewicz, który przebywał krótko czas w Genui, udał się z powrotem do Wiednia. Delegacja natomiast ukraińska pozostała jeszcze w Genui i zajęła stanowisko wyczekujące.

UKŁAD MIĘDZY WATYKANEM A ROSJĄ DLA OCHRONY KATOLIKÓW.

Genua. »Secelo« donosi, że w kołach watykańskich potwierdzają wiadomość, iż między Watykanem a Rosją został zawarty układ dla ochrony katolików, który dotyczy także szerzenia katolicyzmu w Rosji. Wedle tego układu do Rosji mogą przybywać duchowni katolicy, nie wyłączając jezuitów i zajmować się wychowaniem młodzieży, a dalej Franciszkanie dla propagandy wiary. Będą mogły przybywać także zakonnice, którym pozwolono się na pielęgnowanie chorych, oraz na uprawianie dzieła miłosierdzia, zwłaszcza w okolicach dotkniętych głodem.

Niemcy

TEROR NIEMIECKI. Katowice. Położenie Polaków na Górnym Śląsku pogarsza się z każdym dniem. Morderstwa Polaków odbywają się prawie codziennie coraz okrutniejszy sposób. Oprócz napa-du na księdza Madej w Szopienicach; bojówki niemieckie dokonały wczoraj dwóch okrutnych zbrodni na dworcu kolejowym w Bytomiu, gdzie zamordowano urzędnika polskiej plebiscytowej p. Nowaka, zaś urzędnikowi dziennika »Grenzzeitung« p. Klimasowi wypalono oczy kwasem siarczanym.

Według zapewnień »Gońca Śląskiego« w najbliższym czasie Niemcy mają dokonać nowej serii zamachów na wybitnych Polaków.

Ostatnie wiadomości

BONUS DA INDEPENDENCIA. Rio de Janeiro. Dnia 30-go maja odbyło się w teatrze São Pedro drugie ciągnięcie losów »Bonus da Independencia«, przyczem wygrane padły na następujące numery: po 2 kontu na numery: 592,613 i 987,879; po 1 kontu na numery: 608,067 i 548,191; 200\$000 zaś na numer: 573,596.

WIDMO REWOLUCJI W PARAGWAJU?

Położenie polityczne w Paragwaju jest bardzo nie pewne. Pomiedzy parlamentem a prezydentem przyszło do nieporozumień w sprawie następstwa prezydenta, które ewentualnie mogą doprowadzić do rewolucji. Kółko polityków miejscowych usiłuje pogodzić prezydenta z parlamentem, lecz dotychczas na próżno.

STRASZNA EKSPLOZJA W ARGENTYNIE.

Buenos Ayres. Dnia 28-go maja z dotychczas nieznanych powodów wyleciała tu w powietrze fabryka »Companhia Argentina Industrial«, która pogrzebała pod swymi gruzami niezliczone ofiary ludzkie. Z łoskotem i trzaskiem zawałających się gmachów mieszały się krzyk pogrzebanych pracowników, co przedstawiało wprost straszny obraz. Wydobyto już 5 zabitych i 27 pokaleczonych i rannych.

ZWIĄZEK POLSKI w Kurytybie.

Niniejszym zaprasza się członków Związku na ZABAWĘ TANECZNĄ, która odbędzie się dnia 4-go czerwca 1922 r. (w niedzielę). Początek o godzinie 8-tej po południu. Wstęp na zabawę tylko dla członków Związku. ZARZĄD.

TÓW. TADEUSZ KOŚCIUSZKO-ŁĄCZNOŚĆ I ZGODA

druga BAL dnia 4-go czerwca, w pierwszą, święto ZIELONYCH ŚWIAT, o godzinie 2-jej po południu, na który zapraszamy swych rodaków. Sekretarz: MICHAŁ IWANICKI.

Banco Nacional do Comercio

Banco Nacional do Comercio donosi swym klientom, że z dniem 15-go maja b. r. przeniósł się do własnego gmachu przy ulicy 15 de Novembro N. 42, róg ulicy Marechal Floriano Peixoto, gdzie poprowadziła się »Casa Clark«. Curytyba, dnia 15 maja 1922 r.

Za Redakcję odpowiedzialny: W. Ficiński — Curytyba (Paraná)

CASA d'ALO de Attilo d'Alo

RUA MARECHAL FLORIANO PEIXOTO, RÓG UL. M. DEODORO Curytyba

Papier i przybory muzyczne. ... Przyjmuje się reparację. SKŁAD INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH RZNIĘTYCH I DETYCH.

Poleca się doborem nut ostatnich nowości krajowych i zagranicznych

Nasiona niemieckie

Najlepsze źródło dla Gwarantowanych i Świeżych NASION jest

Loja Flora Curytybana

WILLI CREMER - Rua 15 de Novembro N. 87 - CURITYBA CODZIENNIE NADCHODZI ŚWIEŻE TOWAR! ŻĄDAJCIE CENNIKA!

Bracia Paciornik i S-ka

Dom Importowy

PRACA CEL. ENÉAS N. 6 (dawniej Ordem) CAIXA POSTAL 155 TELEFON 205 - CURITYBA - PARANA, KUPUJĄ I SPRZEDAJĄ wszelkie PRODUKTY KRAJOWE po NAJPRZYSTĘPNIEJSZYCH cenach. - FABRYKA MYDEŁ I MYDEŁEK 50

Pierwsza polska piekarnia pod nazwą 5 DE MAIO.

Posiada stale świeże i smaczne, pieczywo wszelkiego rodzaju i wybór mięk kilkunastu gatunków po cenie bardzo przystępnej. BRACIA KOLONISCI mogą tam sprzedać wszelkie swoje produkty rolne jak również nabycić artykuły spożywcze jak ryż, kukur, kawę pierwszego gatunku, mąkę, masło i t. p. ZWRACAM UWAGĘ SZAN. TOWARZYSTW, że przyjmuję się ZAMOWIENIA NA WYCIECZKI tak zwane »PIKNIKI«. - BEZPŁATNA DOSTAWA DO DOMU!

STEFAN GONTARSKI

ULICA ALFERES POLI 151 - róg 5 DE MAIO 49

Sprzedaz sklepu

Niniejszym mam zaszczyt uwiadomić Szan. Klientelę i Kupiectwo, że sprzedam SKLEP MÓJ WRAZ Z PIEKARNIĄ panu Ignacemu Habith. Dziękując za okazaną mi dotychczas zycliwosć proszę i nadal ją kontynuować względem mego następcy

FRANCISZEK URBANEK.

Odnosnie do powyższego mego uwiadomienia polecam się łaskawym względem Szan. Klienteli jako nowonabywca i proszę o jaknajczerniejsze odwiedzanie mego sklepu i piekarni.

DOBRY CHLEB! Bogaty skład towarów kolonialnych i napojów, prócz uprzejmej obsługi. Bezpłatna dostawa wprost do domu! Stale kupującym sprzedaje się także na książkę. Najtańsze ceny dzienne. Zamiast gotówki przyjmuje się także produkty rolnicze.

IGNACY HABITH.

AVENIDA DR. CANDIDO DE ABREU N. 64.

PADARIA REFORMA

Piwo „CRUZEIRO”

jest najlepsze

Zawiadamiam Szanownych kolonistów że kupujemy w każdej ilości jęczmień tylko dwurzędowy

Luiz Leitner

CURITYBA - BATEL - PARANA - CAIXA POSTAL 180

A VENCEDORA

FABRYKA KARMELKÓW I CUKIERKÓW, W NAJLEPSZYCH GATUNKACH I W PAPIERKI OWIJANYCH,

Malinowych, kokosowych, miętowych, cytrynowych, ananasowych, truskawkowych, bananowych, mlecznych i dużo innych. Prócz tych mam jeszcze inne gatunki specjalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych.

Upraszam Sz. Rodaków o łaskawe przekonanie się o tem, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.

Franciszek Łachowski

CURITYBA - Rua Cabral N 53 - PARANA

Dr. Candido Natividade

ADWOKAT

oraz doradca prawny Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej.

Podejmuje się prowadzenia wszelkich spraw w zakresie jego działania wchodzących, tak przed sądem federalnym, jak też i stanowym w każdej miejscowości stanu.

Dla szanownej klienteli polskiej specjalny urząd, władający biegle językiem polskim.

Korespondencja w języku portugalskim, POLSKIM i niemieckim.

Biurowo: Curityba, rua 15 de Novembro 67, pierwsze piętro. - Godziny urzędowe od 9-ej do 11-ej przed południem i od 1-ej do 4-ej po południu.

KOLONIZACJA.

Na nowej bardzo kwitnącej kolonii Bom Sucesso sprzedaje się pierwszej klasy ziemie herwalowe i bardzo urodzajne ziemie do sadzenia.

Kolonja «Bom Sucesso» jest węzłem łączącym drogi Florianopolis - Blumenau - Timbo - Itayopolis - Mafra.

Nadto są do sprzedania: Fazendy 50 akrowe, 100 akrowe i 200 akrowe. Każda fazenda ma kamp. herwa mate i ziemię uprawną. --- KUPUJCIE! Bliższych informacji udziela agencja kolonizacyjna.

Germano Oertel Itayopolis, Estação Mafra, Sta Catharina.

KTO CHCE MIEĆ DOBRE PIECZYWO I CIASTKA NIECH KUPI NASZE DROZDZE.

FERMENTO SAUDEL

tanie, ekonomiczne, wypróbowane w ciągu kilku lat i bez domieszek chemicznych preparatów.

Sposób przygotowania umieszczony na pudełkach.

Drożdże można nabyć w sklepie p. Domańskiego, w piekarniach i wendach. Zamówienia przyjmuje p. Wacławik (rua Carlos de Carvalho N. 73); wenda p. Kłosa na Bacachery przy Gracizie. ADRES FABRYKI: BACACHERY - STANISŁAW VOIGT

Sposób użycia:

Drożdże kładzie się na 2-godzinny przed użyciem do pół litra ciepłej wody, pozostawia się do przemieśzania i są dobre do użycia.

Porcja jednego pudełka starczy na 5 kilo mąki do wyrobu lepszego ciasta, do chleba zaś na 10 kilo mąki.

Pudełeczka muszą być przechowywane w miejscu suchym. Ten wyrób naszego rodaka polecamy gorąco wszystkim gospodyniom.

Tinturaria a Vapor ESMERALDA Alfonso Trochmann

Pierze się i farbuję na różne kolory ubrania męskie i żeńskie według najnowszego systemu. Pierze się i farbuję ubranie w sześciu godzinach. Odaawia się kapelusze „Panama” i innego rodzaju.

GWARANTUJE SIĘ DOBRE WYKONANIE. - CENY UMIARKOWANE.

KURYTYBA --- AVENIDA ASSUNGUY N. 77 --- PARANA Sprzedaje się i kupuje ubrania używane. 38

ZIEMIA DO SPRZEDANIA.

Na Kontendzie dwa kilometry od kościoła i szkoły jest na sprzedaż 26 i pół akrow ziemi, z lasem herwowym i piniorowym. Jest i ziemia do sadzenia i pastwisko otoczone płotem drutowym. Ziemia ta leży nad samym traktem z Kurytyby do Lapy. Bliższych wiadomości udzieli

Fr. Karpinski

CONTENDA -- SERRINHA, POCZTA GUAJUVIRA.

Chcecie kupić tanio?

NACZYNNIA PORCELANOWE, ŻELAZNE, NARZĘDZIA ROLNICZE, FARBY, OLEJ, DROBNE RZECZY, SZKŁO DO OKIEN i t. d. --- ŻELAZO W SZTABACH.

Kupujcie tylko

W CASA VERMELHA Rua José Bonifacio N. 15.

Dr. MIROSLAW SZELIGOWSKI

BYŁY ASYSTENT KLINIK EUROPEJSKICH.

LEKARZ I OPERATOR.

KURYTYBA - RUA S. FRANCISCO N. 25.

Leczy podług najnowszych sposobów.

Wykonuje wszelkie operacje chirurgiczne.

Chorych zamiejscowych przyjmuje na leczenie i pobyt w klinice. Dokonuje badań i leczy promieniami Roentgena. Posiada własne laboratorium do badań chemicznych i mikroskopowych oraz do badań krwi na choroby ukryte.

ZAMIEJSCOWYM UDZIELA INFORMACJI LISTOWNIE.

APTEKA „PARANAENSE”

S. Guszczyński & S-ka.

Ulica Saldanha Marinho N. 53 A

Polecamy uwadze Szan. Publiczności nową polską aptekę posiadającą na składzie wybór lekarstw PO CENACH NAJNIZSZYCH W KURYTYBIE.

Recepty wykonywa się pod ścisłą kontrolą, z całą dokładnością i sumiennością.

PRZYJMUJE SIĘ OBSTALUNKI OD ZAMIEJSCOWYCH.

Przy aptece ordynuje stale czterech lekarzy: Dr. Szymon Kossobudzki, Dr. Attilio Bruno, Dr. Karol Heller i lekarka D-ra Marcella Gallinati.

CENY TARGOWE

w Kurytybie dnia 1 Czerwca 1922 roku.

NAZWA PRODUKTU	CENA ZA	MILREJSY
Zyto	worek 60 kg.	11\$000
Pszonica argentyńska tutejsza	60 kg.	14\$000
Owies	15 kg.	2\$500
Jęczmień	60 kg.	6\$000
Ryż biały	60 kg.	40\$ - 50\$
Ryż czerwony	60 kg.	40\$000
Kukurydza nowa	60 kg.	8\$000
Kasza tatarska	60 kg.	30\$000
Piszon	60 kg.	14\$000
Fasola nowa	60 kg.	15\$000
Groch	60 kg.	10\$ - 16\$
Ziemiaki angielskie	50 kg.	5\$000
Cebula	15 kg.	2\$000
Mąka pszenna sublimna	44 kg.	33\$000
lili	44 kg.	39\$000
mandiokowa	40 kg.	10\$000
żytnia	15 kg.	7\$000
Otręby	30 kg.	5\$000
Cukier mascavinhó Rio Gr.	1 kg.	\$500
biały rafinowany	1 kg.	\$900
biały mielony	1 kg.	\$700
Sól	1 kg.	\$350
Masło	1 kg.	4\$000
Jaja	1 tuzin	1\$500
Kura	1 sztuka	1\$400 - 2\$500
Slonina	1 kg.	1\$900
Smalec	1 kg.	2\$300
Mięso wołowe	1 kg.	1\$100
wiprowe	1 kg.	1\$400
Chleb	1 kg.	\$600
Kawa	1 kg.	2\$200
Herwa mate	1 kg.	\$500
Miód	1 kg.	\$500
Kaszas	100 litrów	85\$000
Wino nacional	1 " "	95\$000
Nafta, skrzynka		27\$000

Ceny powyższe płać kupcy w Kurytybie, nabywcy, względnie wendziści pobierają zwykle wyższe.

FR. DERGINT

LIGA

czyli POWSZECHNY ZWIĄZEK NARODÓW

i jej zadania względem ludzkości.

DO NABYCIA JU FRANCISZKA DERGINTA - Rua DR. PEDROZO 140 - CURITYBA.

Cena z przesyłką 5\$000.

FOGISTA.

Z 17 letnią praktyką, dokładnie obeznany z wszelkimi maszynami perowcmi, szczególnie w przędzalniach i tartakach. Zarazem, były długoletni pracownik przedsiębiorstw żelaznych, władający dostatecznie językiem niemieckim. POSZUKUJE ODPOWIEDNIEJ POSADY.

Łaskawe oferty proszę złożyć w Redakcji „Ludu” lub przesłać pod adresem STANISŁAW WOLIŃSKI CURITYBA - RUA SÃO FRANCISCO N. 9

PAMIĄTKA Z CZĘSTOCHOWY

„STACJE MĘKI PANSKIEJ” wykonane przez Piusa Welońskiego, broszurki bardzo starannie wydane jest do nabycia w Księgarni Polskiej a także w redakcji „Ludu”. Broszurka ta na okładce przedstawia kościół częstochowski wraz z klasztorem. Na pierwszej stronie widnieje cudowny obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. W dalszym ciągu, są na jednej stronie modlitwy przy odprawianiu drogi krzyżowej a na drugiej stronie zaraz fotografja figur stacji częstochowskich.

Władysław Drabowski

KURYTYBA - ul. Alferes Poli 95

Przyjmuje wszelkiego rodzaju zamówienia na budowę domów, przerobek, naprawek domów, drzwi, okien, schodów, podłogi, dachów i t. p. Na żądanie wydaje się plany na domy, wille i t. p.

Przyjmuje się zamówienia tak w mieście jak i na prowincji.

Ceny umiarkowane i przystępne dla wszystkich.

PLUGI I BRONY
NADESZY SWIEŻO W WIELKIM WYBORZE - WYROBY RUDOLFA SACK I INNYCH FABRYK DO NABYCIA W

Casa Metal

José Hauer Junior & Cia.
44 - Rua 15 de Novembro - 44
CURITYBA.

Fabryka „CAFE BRAZIL”
MARCIN SZYDA & S-ka.

SKLEP ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH.

Kupujemy i sprzedajemy wszystkie produkty krajowe. Wielki skład cukru, kawy, soli, wódki, nafty i t. d.

Sprzedajemy hurtownie i na rozdrób.

CURITYBA - PLAC TIRADENTES 19 - TELEFON 28.
Filja: Kolonja Thomas Coelho.

Siłę Herkulesa
dodaje piwo z browaru
ATLANTA przewyższające wszystkie inne.

Czytajcie „PRZYJACIELA RODZINY”!

WESTCHNIENIA.

Ojczyzna moja, o kraju kochany,
Tęsknię za tobą niby jaskółeczka,
Co wzdycha do wiosny i do słońeczka,
Aż kwiecie pokryje śnieżyste tany.

Plącze za tobą jak pielgrzym zbłąkany,
Któremu w obczyźnie każda górączka,
Każdy strumyczek i każda gwiazdeczka
Przypominają ów kraj ulubiany.

Błądząc samotnie po świecie nieznany
Z sercem zbolałem, z umysłem siroskanym,
Gdzież znajdę wrota gościnnie rozwarte.

Gdzież dłoń przyjazną i serce otwarte
Dla swego rodaka opuszczonego
I w swoich marzeniach zawiedzionego.....

Jerzy Stanczewski.

Blumenau, 4 - II - 1922.

Tędy droga do jedności?

Śluchaj narodzie, a otwórz uszy twoje ku słuchaniu słów proroka wielkiego, który powstał między nami. Już po kilku dniach bytności swojej w ziemi brazylijskiej wyrokował: Wyznał a nie zaprzął, a wyznał najpierw, że jest tak stałym i tak zawodowym, że nie da się wziąć na hasła partyjnej demagogii. Wyznałszy to prorokował odużony »Kulturą« Malletu: Ci, nasi, tylko prześladowani i to niesprawiedliwie, tamci, katolicy, bez kruszy, słuszności tylko winą obciążeni. Ci tylko, dobre intencje mający, a tamci tylko o zgnębieniu pionierów kultury myślicy.

»Roma locuta, causa finita«. Cztery zaledwie miesiące bawiący na gościnnej ziemi brazylijskiej (czyliżby ob. Zak?) orzekł, że księżom Misjonarzom rozchodzić się może o wszystko, a więc o ciemnotę, o węgł owieczek, o panowanie nad całym systemem planetarnym i dla Boga! o coś jeszcze gorszego o nawrócenie grzesznika »Kultury« — tylko nie o dobro ludu. Al! trudno — tak być musi a więc tak jest.

Jeżeli zaledwie cztery miesiące na brazylijskiej ziemi będąca, wyroczenia tak orzekła to tak być musi; a choćby i anioł z nieba stąpił i inaczej mówił, to każdy postępowy człowiek przeklął go powinien, bo słowa wyroczeni święte; choć sprzeczne ale święte.

Sprzeczne? Niby! Niechże Szanowny Obywatel, gdy go ominie drgawka nerwowa zastawi następujące ustępy: »Raczej Wam i »Kulturze« poszukac zbliżenia... i pracować wspólnie dla dobra ludu polskiego... O CO WAM I... »KULTURZE« CHODZI w swych zamierzeniach, i te poprzednie słowa: »Lecz wiem ja coś o tem, o co Wam chodzi. Dobro ludu... to frazesy bardzo szumnie brzmiące... Wam rozchodzi się o grabarzy, organizatorów i bractwa... by na tej epoce stanęła władza Wasza«.

Niech Szanowny Obywatel będzie logiczny, bo sprzeczności utrudniają polemikę i osiągnięcie zamierzonego celu. Nawiasem mówiąc nie wiem dla czego nie ma nam się rozchodzić o istniejącą już orga-

nizację bractw różnobarwnych i szkaplerzowych i innych których Sz. Obywatel zapewne nawet nie zna, i o organizatorów, nawet grabarzy i kościelnych.

Czyliżby Sz. Obywatel sądził, że tylko »ludzie z ukończoną szkołą średnią mają prawo należeć do organizacji, i sięgnąć po oświatę, lub podnieść ten kaganiec oświaty ku innym? Zapatrywanie jak na dzisiejsze czasy dosyć osobliwe i nie bardzo postępowe a jeszcze mniej demokratyczne.

Nie było jeszcze obywateli a już bractwa, o których Sz. Ob. z przekąsem się wyraża niósł kaganiec oświaty przed narodem i kulturę szerzył, kto wie czy nie skuteczniej niż »nieślubni«.

Nie grzeszy też logiką on ustęp, w którym Sz. Ob. tak w części słusznie ubolewa »iż celem życia większości Polonii tutejszej jest nie jakaś »rzetelna praca, ale kłótnie, warcholstwo, zaściankowe politykowanie, niewiadomo poco i na co«.

»Zauważyłem to niejednokrotnie« zaznacza. — Nic trudnego, tak jak i to com ja zauważył że Sz. Ob. ledwie z okretu przesiadłszy się w auto, wdępnął w to samo łaj... ac jednych zanim ich postuchał, pod niebiosy wynosząc drugich, chociaż ich nie znał i skutku ich pracy jeszcze nie oglądał. Prorokował a priori i kłócił ludzi przed zauważeniem. A zauważyłem, że to było także »niejednokrotnie«.

Szan. Obywatelu! Czyliż podstawą takiego postępowania nie jest TAKŻE zaciętrzenie partyjno-osobisto-polityczne?

Nie myśmy nadużywać sakół i instytucji »kulturalnych« do partyjnej polityki. — Szkoła dla nauki a nie dla polityki.

A już o tej konkurencji powtarzanej do znudzenia radziłbym nie wspominać na przyszłość, bo jeżeli mamy wśród siebie więcej, aniżeli dwie osoby znające nawet o siostrach zakonnych. Trzebaby sędziego trochę bezstronniejszego, aby mógł wydać wyrok salomono-

Wy i rozstrzygnąć kto uważa się za »doskonalsze naczynie duchowe, czy one siostry zakonne Bogu ducha winne, czy on zaledwie czteromiesięczny gość, który wpatrzony w swój Mallet, nie zwiędził żadnej szkoły katolickiej, a potępiał je wszystkie. Nawet o ślubach przy nawoływaniu do zgody chce Sz. Ob. rozprawić? Dlaczegoż nie! Każdy to widzi i prawie, że już się tem nie gorszy, że ślubów nie macie, nawet małżeńskich, bo i poco one ludziom tego pokroju, którzy z KAŻDYCH ślubów sztydzić potrafią, a żadnym się nie krepują nawet tym, który do znudzenia hałaśliwie powtarzają: »Wszystko dla ludu i przez lud«. Dlatego też niezdolni jesteście uwierzyć w naszą pracę i poświęcenie się dla ludu.

Jeżeli zaś obecnie cztery miesiące będący na gościnnej ziemi brazylijskiej Sz. Ob. chce nieść gałązkę pokoju w skłócony świat polski, czemuż tak najężył ją tyłu kolcami w jedną stronę zwróconymi? Najężona ona szponami sepimi a jest partyjna; zleknie się jej anioł pokoju i nie siedzie na niej.

Przesy o machinacjach trustowych, plwanie na księży — uszczypliwe, a tendencyjne przekręcanie ich intencji nie mogą być pomostem. Zasady zdrowe mogą być tym pomostem. Zasad, których chętny się zawsze trzymali, nie da się obalić urzędzeniem sobie »Kultury«.

Jeżeli o konkurencji już mówić mamy, to nie my Wam, ale Wy nam urządzacie, bo my dawniej tu pracujemy niż Wy.

Pomostem, który konkurującej »Kulturze« rzucałmy było: oparcie wychowania młodzieży na zasadach religijnych. A był ten pomost rzucony przed powstaniem »Oświaty«. Wyście brutalnie go zerwali. Rzućcie Wy go teraz i przejdźcie po nim do nas — a pejdźcie razem. Zaniam, zaś do tego rozumnego kroku dojrzecie, pozwolecie nam iść obok siebie i dajcie już nam raz spokój, a wybijcie sobie z głowy monopol oświatowy.

Pokój żęśmy wam proponowali, ale rzuconą rękawicę z honorujemy podjęli. Przez Was obrana droga walki pójdziemy, o ile zajdzie tego rozumna potrzeba i wskaże nam godność.

Jeżeli o konkurencji już mówić mamy, to nie my Wam, ale Wy nam urządzacie, bo my dawniej tu pracujemy niż Wy.

Jeżeli o konkurencji już mówić mamy, to nie my Wam, ale Wy nam urządzacie, bo my dawniej tu pracujemy niż Wy.

Jeżeli o konkurencji już mówić mamy, to nie my Wam, ale Wy nam urządzacie, bo my dawniej tu pracujemy niż Wy.

Jeżeli o konkurencji już mówić mamy, to nie my Wam, ale Wy nam urządzacie, bo my dawniej tu pracujemy niż Wy.

Jeżeli o konkurencji już mówić mamy, to nie my Wam, ale Wy nam urządzacie, bo my dawniej tu pracujemy niż Wy.

Jeżeli o konkurencji już mówić mamy, to nie my Wam, ale Wy nam urządzacie, bo my dawniej tu pracujemy niż Wy.

Jeżeli o konkurencji już mówić mamy, to nie my Wam, ale Wy nam urządzacie, bo my dawniej tu pracujemy niż Wy.

Jeżeli o konkurencji już mówić mamy, to nie my Wam, ale Wy nam urządzacie, bo my dawniej tu pracujemy niż Wy.

Jeżeli o konkurencji już mówić mamy, to nie my Wam, ale Wy nam urządzacie, bo my dawniej tu pracujemy niż Wy.

Jeżeli o konkurencji już mówić mamy, to nie my Wam, ale Wy nam urządzacie, bo my dawniej tu pracujemy niż Wy.

mojego stosunku do działalności konsulatu w Kurytybie.

W sprawie tego zaświadczenia zaznaczam co następuje:

1) Prawdą jest, że podpisani pod oświadczeniem panowie przybyli do mnie w delegacji od pewnych grup robotników (jak sami twierdzili) i przedłożyli mi szereg zeznań na działalność konsulatu w Kurytybie. Zażalenia te dotyczyły głównie niegrzeczności obchodzenia się z interesantami, wielkiej ilości personelu, wysokich pensji i t. p.

2) Nie jest prawdą, jakobym w rozmowie z rzeczonymi delegatami miał dać do zrozumienia, jak to wynika z »oświadczenia« że obywateli posły zostały przyzwyczajeni przy przesyłce pieniędzy do kraju z winy konsulatu. Przeważnie, zawsze i wszędzie w rozmowach które prowadziłem w Kurytybie stwierdzałem, że przekazywanie pieniędzy odbywało się w zupełnym porządku, zgodnie z instrukcjami Ministerjalnymi i że faktyczne straty, jakie osoby przesyłające mogły ponieść, wynikały jedynie z gwałtownego podówczas spadku marki polskiej, co było zjawiskiem niezależnym od konsulatu, jak i wogóle rządu polskiego. Stwierdzam kategorycznie, że żadnych zarzutów dotyczących finansowych działalności konsulatu, nigdy z nikim w jakiegokolwiek bądź formie nie podnosiłem, gdyż zarzuty te są niezgodne z prawdą.

3) Oświadczyłem istotnie delegatom że o ile zdarzyły się fakty niegrzeczności obchodzenia się z interesantami, to na przyszłość bezwarunkowo nie będzie mieć miejsca; nie ukrywałem również, że ilość urzędników w konsulacie była zbyt wielką — i w tym sensie została przeprowadzona reforma, redukująca liczbę urzędników z 9-ciu do trzech, również zostały zmniejszone pobory urzędników etatowych.

4) Faktem jest, że w dniu 19-ym (o ile się nie mylę) powyżej wzmiankowana delegacja w lokalu konsulatu przedłożyła mi tekst oświadczenia, jaki miała ona ogłosić w pismach z powołaniem się na mnie.

Tekst ten jednak w formie, w jakiej został mi przedstawiony, nie został przezemnie zaakceptowany, czego dowodem są owe własnoręczne poprawki, o jakich wspomina oświadczenie; nie został zaś zaakceptowany z tego względu, że treść jego nie odpowiadała rzeczywistości. Prawdą jest, że w pierwszej chwili, gotów byłbym zgodzić się na wydrukowanie komunikatu przez delegatów w początku niemu w nim zasadniczych poprawek, później jednakże doszedłem do przekonania, że taki komunikat, jako wychodzący tylko od pewnej grupy osób, byłby niewłaściwy i robiłby wrażenie, jakobym specjalnie tę grupę wyróżniał.

W chwili obecnej nie jestem w stanie przypomnieć sobie, czy na dokumencie, o którym mowa

Poselstwo Rzeczypospolitej Polskiej w Rio de Janeiro.

Szanowny Panie Redaktorze! Upraszam o łaskawe wydrukowanie załączonego do niniejszego sprostowania.

Chargé d'affaires: WL. MAZURKIEWICZ.

SPROSTOWANIE.

W numerze 20-tym »Gazety Polskiej w Brazylii« ukazało się oświadczenie panów Jana Barańskiego, W. St. Żagołowicza, Ignacego Sobańskiego, dotyczącego

Księgarnia Polska

NOWO NABYWCY NINIEJSZEM PODAJĄ DO WIADOMOŚCI SZAN. RODAKÓW ŻE Z DNIEM 10-GO PAŹDZIERNIKA ZOSTAŁA NA NOWO OTWARTA POD FIRMĄ Bohuan Mikoszewski & Irmão.

W tych dniach nadchodzi wielki wybór książek polskich wydawnictwa K. MIARKI I S-KA.

Ceny książek, polskich POWIEŚCI zniżone o 20 PROC.

poczyniłem w wszystkie p...
p r a k i , jakie uważałem za
konieczne, czy też zacząłem tylko
robić poprawki i w trakcie tej
roboty przerwałem ją, doszedłszy
do przekonania, że wogóle taki
dokument jest zbędny. Oczywiście
dokument, o którym mowa,
mogłoby być za swój o tyle
tylko, o ile nosi on mój podpis.

Chargé d'affaires
Wł. Mazurkiewicz.

Dnia 16-go maja 1922 r.

Rozmaitości

ŻYDZI A PALESTYNA.

W Chranowiu odbywało się niedawno
zgromadzenie żydowskie, na którym agitator
spółczesny gromił ortodokso...
ich bierność wobec państwa palestyńskiego
i za brak wiary w urzędystwo emigrantów
palestyńskich.

Po atakach syjonistycznych zabrał głos
jeden z tamtejszych poważnych żydów
ortodokso... i tak przemówił:

Miałem przyjaciela w pewnym miasteczku
galicyjskim, który dorobiwszy się
znacznego majątku, postanowił na starość
wyjechać do Palestyny z żoną, aby tam
umarzec. Zlikwidował swoje interesy,
doprowadził do sprzedaży i wyjechał do
żydowskiego kraju biblijnego,
wybranego. Jak wiadomo, o tym żydowskim
wybranym kraju biblijnym mówi,
że tam nawet powietrze czyni ludzi
mądrzejszych. Mój przyjaciel, skoro się
tylko obudził w Palestynie w pierwszy dzień
po przyjeździe, stał się przez palestyńskie
powietrze mądrzejszym i przyszedł do
mnie z przekonaniem, że zrobił wielki
glupstwo, emigrując z Polski do kraju
skalnego i nieurodzajnego. To też zaraz
spokował małżonkę i wrócił tam, skąd wyjechał.
Osobiście boję się, bym tak nie
zamądrzał, jak mój przyjaciel i nie wracał,
tak, jak on.

Co się tyczy opowiadań, że Palestyna
jest krajem płynącym mlekiem i miodem,
to jest prawdą, tylko że to mleko i ten
miod trzeba za sobą zabrać, jadąc do
Palestyny.

ZAMROŻONE ŻYCIE.

Uczni współczesni coraz nowych
próbują sposobów, utrzymania sił życiowych
na celu mających. Styczeliśmy już
wszystko o mającej równie zapalnych
zwoleńców jak i przeciwników metodzie
prof. Steinacha w Wiedniu, a ostatnio
w Ameryce, prof. William J. Thayer
przeprowadził udaną próbę zamrożenia
i zakonserwowania przez jakiś czas
życia u zwierząt. Najlepsze wyniki
osiągnął u zwierząt zimnokrwistych,
jaszczurek i żab, ale skutecznym okazało
się również zamrożenie u myszy
i szczurów. Żywe zwierzątko
zamraża się w naczyniu napełnionym
płynem powietrzem (- 49 stopni
Celsjusza) i doprowadza się im
ten potrzebny do oddychania
tylko w czasie zamrażania,
trzymając potem naczynie
hermetycznie zamknięte
tygodniami a nawet miesiącami
w szafie. Gdy po tym czasie
zamrażają i uzupełnią sztywną
żabę wystawiając na działanie
zwykłej temperatury powietrza,
budzi się ona znów do nowego
życia. U zwierząt ciepłokrwistych
potrzebne jest podrażnienie
zapomocą działania elektrycznego
i chemicznego, by je do
życia powrócić. W życiu
praktycznym, w chirurgii
nowa metoda znalazła już
zastosowanie, pozwalając
żywe tkanki konserwować
całymi tygodniami. Czy
w przyszłości uda się zamrażać
większe stworzenia
niż myszy i szczury, tego
chwilowo przewidywać
nie można.

ILE LUDZI ZIEMIA WYŻYWIĆ MOŻE?

Już nieraz wyrażano obawę, że z powodu
ogromnego wzrostu ludności, bliska
jest chwila, kiedy ziemia przeludni się
i wtedy nie będzie w stanie
wyżywić wszystkich ludzi. W
rzeczywistości zaś jest to
obawa niesłuszna. Powierzchnia
ziemi składa się z 180 8
milionów kwadratów
łajd, lecz tylko 55 9
milionów kilometrów
kwadratowych, a więc
niepełna 48 procent
nałozę się do uprawy.
Pomimo to jest na
ziemi jeszcze tyle
urodzajnych a przez
pług niekulturowych
obszarów, że wystarczy
dla ludności
żywej na całej
siłki lat.

Przedewszystkiem wymienić tu
należy zachodnią część
Kanady. Leży tam
przeszło 1,5
milionów mil
kwadratów
urodzajnego
gruntu, który
czeka tylko na
pracę
rolnika. Ta
część
kraju może
wyżywić
200,000
ludzi. Po
Kanadzie
następuje
Argentyna,
która
posiada
odległym
240
milionów
skrow
ziemi
bardzo
urodzajnej;
w ostatnich
30
latach
osiedlali
się tam
przeważnie
Włosi.
Kolejnie
przybywa
do
Argentyny
46,000
wychodźców.
Tak samo
i Australia
posiada
nader
wielkie
obszary
nieuprawionej
rolni. W
zachodniej
części
tego
kraju
mogłoby
się
otrzymać
około
miliony
rodzim
Musianoby

tu jednak zastosować sztuczne nawożenie
rolni, któreby się latwo dało
przeprowadzić, bo ziemia
jest bogata w źródła.
Znajdują się też jeszcze
ogromne płaty
ziemi w Brazylii, Manduriji
w południowej Syberji,
Azji Malej, Syrii i w
Egipcie.
Jak z tego widać, jest
jeszcze bardzo
dużo
ziemi,
pozbawionej
prawie
mieszkańców, a którą w
razie
potrzeby
można
zamienić
na
głęboką
urodzajną.

Korespondencje

Z nad Cantagallo i Tapery.

Siedzi tu na krańcu cywilizacji,
ostatnia, najbardziej poza
Guarapuawą na Zachód
wysunięta placówka polska.

Kolonja nasza Amalafaca,
zwana oficjalnie Col. Queiroz,
leży w borach między
Cantagallo i Tapera,
dwoma rzekami wpadającymi
do Cavernoso.

Rok temu przybył tu p.
Władysław Radecki i rozpoczął
swe pomiar, zastając tu
tylko jednego tuziemca,
osiadłego na fazendzie
Pulk. Queiroza a dziś już
tu u nas rojno i gwarno.
Siedzi nas tu już 71
rodzin i to z różnych stron.
Najwięcej z Brechimu i
wogóle Rio Grande do Sul,
18 rodzin, potem prym
wiodą Aguaranczanie 11
rodzin, dalej Campo Magro,
kolo Orleansu pod Kurytybą 7
rodzin a potem to reszta
z różnych stron Parany.

Kolonisci mają przeciętnie
po trzydzieści akrów,
ale naturalnie są tacy co
mają po sto i więcej.
Zaden kolonista za robotami
nie chodzi i dzieci z domu
nie daje, stąd najlepszy
dowód, że się im
powodzi dobrze.

Rio Grandeńczycy
naturalnie sięją gó wnie
zboża a przedewszystkiem
pszenicę i alfafę, natomiast
Paranczyzy zajmują
się swą pszenicą i j. herwą
ale choć współzawodniczo
jest widoczne że to
tylko za ona chcą pokazać
swej wartości a
potem miłość i zgoda
panuje wżoro.

Brak tu nam robotnika,
gdyby zaś nie to, to
jużby nam stała szkoła,
na którą materiał
mamy zebrany.

Biorą się też już
ludziśka do kościoła.
W marcu na jednem
z zebrań w miasteczku
na Virmondzie kolonisci
obrali plac pod
kościół, na który tak
jak i na szkołę
przeznaczył ofiarnie
ziemię p. Radecki,
i powziął uchwałę,
że każdy kto
nowy przyjdzie
ma wpłacić na
koszt 10 milrejsów,
które będą obrócone
na budowę kościoła.
Odrzuci ziożono
też zaraz 100
milrejsów a drugie
tyle zebrano
po tem.
Pozatem opodaikowano
się po milu
od alkiera
na ten cel,
tak że
kościół
nie
długo
będziemy
mieci.

Wobec tego,
co do
szkoły
działwa
szkolna
deklamowała
pięknie i z
brawurą
stosownie
wierszyki,
przeplatane
śpiewem,
za co
ich
spotkała
zasłużona
niespodzianka
w cukierkach.

No to w
szkole,
drodzy
rodacy,
jeszcze
nie,
teraz
dopiero
było
co
posłuchać,
gdy
czcigodny
prob. ks.
Mesopustak:
Ver melho,
który
przybył
do
nas
naspowiedz
wielkanocną,
wstąpił
na
mównicę
i
zaczęł
przemawiać
do
zebranych
o
znaczeniu
konstytucji
i
szlachetnych
czynach
naszych
przodków
w
tak
gorących
i
serdecznych
słowach,
iż
niejednemu
licę
widziałem
zroszone
serdecznie
łzami.
Następnie
odbyła
się
Msza
św.
a
bardzo
wielu
przystąpiło
do
stołu
Paskiego.
Czcigodny
proboszcz
odjechał
od
nas
6-go
maja.
za
Jego
gorliwą
pracę
składamy
Mu
serdeczne
dzięki.

Obecny.

SKŁADKI.
GAZETY Z KRAJU PODAJĄ,
że
ceglanką
wawelską
pod
liczbą
2414
fundo-

Brak nam także rzemieślników,
którzy by się mogli
prędko
dorozić.
i to
szewce
krawiccy,
kolodziej,
stolarz,
potrzeba
traczyć
do
drzewa,
ma
bowiem
powstał
tu
tartak
ale
narazie
dasek
brak:
Powstaje
tu
niedługo
miya.
Są
już
dwie
wendy.
Przez
krótki
więc
czas
roku
zrobiono
wiele.
Jeśli
tak
dalej
pójdzie
to
przy
tak
sympatycznym
i
złym
kolonizatorze
jak
p. Radecki,
który
każdemu
zawsze
pospieszy
z
pomocą
a
na
celu
publiczne,
na
drogi
i
t. d.
nie
zająja,
kolonia
nasza
wyrośnie
na
wielkie
i
silne
polskie
skupienie.

Rozumują to
ludzie
i
idą
coraz
liczniej
na
Amalafacę.

Kolonista.

Rio Natal, 14-5-1922.

Ponieważ w „Ludzie” ogłaszają
drodzy
rodacy
wiele
zajmujących
wiadomości,
więc
i
ja
zamierzam
odwzajemnić
się
choć
skromną
korespondencją
z
Rio
Natal.
Dnia
4-go
maja
miałem
bardzo
piękną
uroczystość.
Obchodziliśmy
pamięć
Konstytucji
3-go
Maja,
połączoną
z
nabożeństwem.
Obchód
odbył
się
w
naszemu
parafialnym
kościółku
na
czcze
słowo
dwóch
młodych
z
szkółkami.
Polski
po
lewiej
stronie
a
brazylijski
po
prawej.
Następnie
szła
działwa
szkolna
parami
pod
dowództwem
swey
nauczycielki
Urzułi
Wielwskiej,
dalej
szły
niewielkie,
na
koncu
mężczyźni;
pechów
wyglądał
imponująco,
ponieważ
pogoda
sprzyjała
a
ludzi
było
wiele.
Dziewia
szkolna
śpiewała
dziersto
pieśni
narodowe.

Po powrocie
do
szkoły
działwa
szkolna
deklamowała
pięknie
i
z
brawurą
stosownie
wierszyki,
przeplatane
śpiewem,
za co
ich
spotkała
zasłużona
niespodzianka
w cukierkach.

No to w
szkole,
drodzy
rodacy,
jeszcze
nie,
teraz
dopiero
było
co
posłuchać,
gdy
czcigodny
prob. ks.
Mesopustak:
Ver melho,
który
przybył
do
nas
naspowiedz
wielkanocną,
wstąpił
na
mównicę
i
zaczęł
przemawiać
do
zebranych
o
znaczeniu
konstytucji
i
szlachetnych
czynach
naszych
przodków
w
tak
gorących
i
serdecznych
słowach,
iż
niejednemu
licę
widziałem
zroszone
serdecznie
łzami.
Następnie
odbyła
się
Msza
św.
a
bardzo
wielu
przystąpiło
do
stołu
Paskiego.
Czcigodny
proboszcz
odjechał
od
nas
6-go
maja.
za
Jego
gorliwą
pracę
składamy
Mu
serdeczne
dzięki.

Obecny.

SKŁADKI.
GAZETY Z KRAJU PODAJĄ,
że
ceglanką
wawelską
pod
liczbą
2414
fundo-

wali polska dzieci szkolne z S. Feliciano
Rio Grande do Sul. Brazylija. — Ceg. 2415

Tow. pol. Postęp również ze São Feliciano. — Ceg. 2416

bracia Ks. Ks. Józefi Blesław Góral, Abranches i Milwaukee. — Ceg. 2418

lud polski z Arakurji czasu Misji Świętej, Parana, Brazylija.

Ile starych kolonji polskich i towarzyszy
nie usłuchano dotychczas nawoływania
naszej gazety „Ludu”? choć tak
marnej, bo zniechęca około 60 milów
wynoszącej kwoty potrzeba, by uwiecznić
się na murach naszego czeigodnego
Wawelu i stwierdzić swą łączność z braćmi?
Zadnej parafijani towarzyszy polskich
z Brazyliji nie powinno brakować na tej
naszej twardzi starożytnej Wawelu

DALEJ DO SKŁADEK NA CEL TAK
WZNIOŚLI!

Składka na Związek „Oświata”.
Andrzej Szczepkowski z Marechal Mal-

let 7\$00.

Z listy N. 101 i 102: T. wó Kółko Rol-

niczo z Serrini 21\$600.

Z listy N. 12 Ks. St. Piaseckiego: Ja-

dwiaga Mikoszevska, wspier. 20\$, Księgarnia
Polska, wspier. 20\$, B. M. wspier. 20\$,

Ks. Jan Rzymieka 60\$, Ks. Paweł War-

kozc 7\$, Bernard Plomton 5\$500, Józef

Stanczewski 4\$.

Z listy N. 44, Ks. Piaseckiego: Józef

Szczepański 1\$, Jan Jaszewski z Arakurji

2\$.

CHCIECIE ZAOSZCZĘDZIĆ PIENIĄDZE KUPUJCIE JE
DYNIE W SKLEPIE

ESTRELLA DO SUL
PAÇA MUNICIPAL N. 20

Cennik
ARTYKUŁY SPOŻYWCZE.

Table with 2 columns: Product Name and Price. Items include: Miod pasczelny, Mięso suszone, Cukier grycikowy, etc.

GOTOWE UBIORY.

Table with 2 columns: Product Name and Price. Items include: Kalesony „Zephir”, Koszulki trykotowe, etc.

WŁÓKNA.

Table with 2 columns: Product Name and Price. Items include: Koldry na dwie osoby, Koldry na jedną osobę, etc.

Teodora Szankowska wspier. 10\$, Fe-

licjan Szankowski wspier. 5\$.

Z listy N. 148, Jana Liderskiego: Józef

Lemenczyk z S. Jose 4\$500, Jan Skaliuj

z Aff. Panna 4\$500, Wojciech Godfryd

z Muricy 2\$, Tom. Szary z Maricy 4\$300

Piotr Negosek z Zakarias 2\$, Wiktor ko-

waleczuk z Pedreira 4\$300, Stefan Gu-

taraki z Kurytyby 1\$500.

Z listy N. 49, Juljanny Rzenieckiej: Marja

Wasilewska 3\$, Rozalja Pyrkiel za cały

rok 8\$000.

WAŻNE UWADOMIENIE PU-

BLICZNOŚCI.

WIELKI POŻAR SKLEPU

A COLONIAL

Sklep „A COLONIAL” przenosił się

tymczasowo na Pracę Zacarias N. 13,

gdzie niebawem urządzi wielką wypra-

żadę wyrotowanych towarów po wszelkich

cenach.

Materiale całe i uszkodzone wprost na

poł darmo. Odpadki na wagę i w pacz-

kach.

Wyzyskajcie okazję by pocz-

nić zakupy. Niebawem! korzyści!

PRACA ZACARIAS N. 13.

UWAGA!

Sprzedza się prasę do kopowania po prz-

stępnej cenie. Informacji udziela się w

„Świecie” i „Ludzie” od 8-5 godziny.

20 -- Praca Municipal -- 20

— Co nazywasz ołtarz?
— Mąż święty, który ledwie ożwił w kościele, niż w cerkwi. W cerkwi lud ciągle żegna się i klania się, p. kłoni się, w cerkwi nie modli się, bo nie wierzy, że tam jest Bóg; w cerkwi pop wstąpił się, zamknął się, rzucił się pokazując zardzewiały się, zęby się śmieje. Właśnie, jak to wielki błąd przyjechał (pokazał na białocerkiewnego Protasiewicza) krótki Lajka w cerkwi pańi, a jak zamknął się za ołtarzem, to z drugą ręką schabami pof. i jelli i smieje się, jak nie schabem, wypadłi prez. W kościele każdy modli się, ręce złożywszy, klęcząc; kto umie czytać, to

— Co to za ten schab?
— Panowie lepiej rozumiecie, schabem się nie wierz jak Bóg brat, bo gdyby wierz, wierzby tak, jak katolicy wierzą, co miły dobra wiary i ofiarę.
— Co to za ten schab?
— Panowie lepiej rozumiecie, schabem się nie wierz jak Bóg brat, bo gdyby wierz, wierzby tak, jak katolicy wierzą, co miły dobra wiary i ofiarę.

— Co to za ten schab?
— Panowie lepiej rozumiecie, schabem się nie wierz jak Bóg brat, bo gdyby wierz, wierzby tak, jak katolicy wierzą, co miły dobra wiary i ofiarę.

— Co to za ten schab?
— Panowie lepiej rozumiecie, schabem się nie wierz jak Bóg brat, bo gdyby wierz, wierzby tak, jak katolicy wierzą, co miły dobra wiary i ofiarę.

— Co to za ten schab?
— Panowie lepiej rozumiecie, schabem się nie wierz jak Bóg brat, bo gdyby wierz, wierzby tak, jak katolicy wierzą, co miły dobra wiary i ofiarę.

— Co to za ten schab?
— Panowie lepiej rozumiecie, schabem się nie wierz jak Bóg brat, bo gdyby wierz, wierzby tak, jak katolicy wierzą, co miły dobra wiary i ofiarę.

— Co to za ten schab?
— Panowie lepiej rozumiecie, schabem się nie wierz jak Bóg brat, bo gdyby wierz, wierzby tak, jak katolicy wierzą, co miły dobra wiary i ofiarę.

— Co to za ten schab?
— Panowie lepiej rozumiecie, schabem się nie wierz jak Bóg brat, bo gdyby wierz, wierzby tak, jak katolicy wierzą, co miły dobra wiary i ofiarę.

— Co to za ten schab?
— Panowie lepiej rozumiecie, schabem się nie wierz jak Bóg brat, bo gdyby wierz, wierzby tak, jak katolicy wierzą, co miły dobra wiary i ofiarę.

— Co to za ten schab?
— Panowie lepiej rozumiecie, schabem się nie wierz jak Bóg brat, bo gdyby wierz, wierzby tak, jak katolicy wierzą, co miły dobra wiary i ofiarę.

— Co to za ten schab?
— Panowie lepiej rozumiecie, schabem się nie wierz jak Bóg brat, bo gdyby wierz, wierzby tak, jak katolicy wierzą, co miły dobra wiary i ofiarę.

— Co to za ten schab?
— Panowie lepiej rozumiecie, schabem się nie wierz jak Bóg brat, bo gdyby wierz, wierzby tak, jak katolicy wierzą, co miły dobra wiary i ofiarę.

— Co to za ten schab?
— Panowie lepiej rozumiecie, schabem się nie wierz jak Bóg brat, bo gdyby wierz, wierzby tak, jak katolicy wierzą, co miły dobra wiary i ofiarę.

— Co to za ten schab?
— Panowie lepiej rozumiecie, schabem się nie wierz jak Bóg brat, bo gdyby wierz, wierzby tak, jak katolicy wierzą, co miły dobra wiary i ofiarę.

— Co to za ten schab?
— Panowie lepiej rozumiecie, schabem się nie wierz jak Bóg brat, bo gdyby wierz, wierzby tak, jak katolicy wierzą, co miły dobra wiary i ofiarę.

— Co to za ten schab?
— Panowie lepiej rozumiecie, schabem się nie wierz jak Bóg brat, bo gdyby wierz, wierzby tak, jak katolicy wierzą, co miły dobra wiary i ofiarę.

— Co to za ten schab?
— Panowie lepiej rozumiecie, schabem się nie wierz jak Bóg brat, bo gdyby wierz, wierzby tak, jak katolicy wierzą, co miły dobra wiary i ofiarę.

— Co to za ten schab?
— Panowie lepiej rozumiecie, schabem się nie wierz jak Bóg brat, bo gdyby wierz, wierzby tak, jak katolicy wierzą, co miły dobra wiary i ofiarę.

— Co to za ten schab?
— Panowie lepiej rozumiecie, schabem się nie wierz jak Bóg brat, bo gdyby wierz, wierzby tak, jak katolicy wierzą, co miły dobra wiary i ofiarę.

— Co to za ten schab?
— Panowie lepiej rozumiecie, schabem się nie wierz jak Bóg brat, bo gdyby wierz, wierzby tak, jak katolicy wierzą, co miły dobra wiary i ofiarę.

— Co to za ten schab?
— Panowie lepiej rozumiecie, schabem się nie wierz jak Bóg brat, bo gdyby wierz, wierzby tak, jak katolicy wierzą, co miły dobra wiary i ofiarę.

— Co to za ten schab?
— Panowie lepiej rozumiecie, schabem się nie wierz jak Bóg brat, bo gdyby wierz, wierzby tak, jak katolicy wierzą, co miły dobra wiary i ofiarę.

SIEROTY.

POWIEŚ Z NIEDAWNYCH CZASÓW

16
Ale w tej parafii bez pastera została ludźmi w rozpaczy. Nie mając przewodnika, stali bezradni. Oświaty politycznej nie zaznawszy, nie byli przygotowani do boju. Żołnierzy nie brakło, lecz nie było dowódców, którzyby żołnierzy w szarych wprawili potrafił.
Ale wierność dla wiary świętej przepełniała im dusze i serca; gdy zajdzie konieczność, znajdą się w pomiedzy ludu przywódcy.
Okolo godziny dziesiątej miał ksiądz nadjechać. Byli tacy, którzy jeszcze cieszyli się nadzieją, iż wszystkie wieści o nim okazały się nieprawdziwe. Jakżeby ksiądz miał zdradzić Chrystusa!
Kobiety napominały mężów do spokoju. Ten i ów, ostrożny schronił się do chaty i postanowił z niej nie wychodzić wcale.
Wtem jak iskra elektryczna przeleciała po ludziach; od Zawady ukazało się kilka pojazdów.
— Jedzie, jedzie!
W całej wsi powstał rozruch; niektórzy z ludzi stanęli nad drogą, inni pospieszili ku kościołowi, którego drzwi były zamknięte.
W pierwszym powoźcie jechał ksiądz z panem, o którym ten i ów mówił, że to jest lantrat. W dwóch innych powożach jechało kilku panów nieznanych. Jednego tylko rozpoznano: wójta z Zawady, dzierzawcę dóbr.
Ksiądz kapłan z Zawady, gdyż on to jechał, był blady, jak śmierć. Nie patrzył na stojących ludzi, lecz rozmawiał z panem lantratem.
Wtem gdy powóz już miał skrócić ku kościołowi, podniosła się nagle, jakby z ziemi wyrosła, zebrażka Mazta i wzniesła rękę w górę, zawołała głosem wielkim:

— Judasz!
Konie przestraszyły się tej postaci i stanęły dęba. Lecz woźnica śmignął biczeniem i popędził galopem naprzód przed kościół.
Tu stała wielka rzesza ludu; mężczyźni, kobiety i dzieci, wszyscy zbiegli w gromadkę, jak stado spłoszonego pasterwa, w które jastrząb ma uderzyć.
Gdy ksiądz nadjechał, cały tłum uśmieł się nagle i czekał, co się dalej stanie. Na czele stał sołtys i rada gminna, otoczeni starszymi gospodarzami.
Wtem lantrat odwrócił się do zgromadzonych po niemiecku:
— Oto wasz nowy proboszcz.
Mało kto zrozumiał te słowa, lecz wszyscy się domyślili, co znaczył. Nikt jednak nie odpowiedział ani słowa.
Ksiądz z lantratem podszedł ku drzwiom kościoła i chciał je otworzyć. Gdy się to nie udało, zwrócił się lantrat do ludzi z zapytaniem:
— Gdzie klucze?
Wtedy wstąpił sołtys dwa kroki naprzód i skłoniwszy się lantratowi, rzekł:
— Ja zamknąłem kościół i zabrałem klucze.
— To je teraz wydajcie — rzekł lantrat.
— Nie mogę tego uczynić.
— Dla czego?
— Ponieważ jak nas słychy doszły, ksiądz proboszcz nie otrzymał potwierdzenia biskupa.
Nastąpiła cisza, pan lantrat tań się po czoło a w końcu rzekł:
— Wasz ksiądz proboszcz obejmuje kościół i parafię na mocy przepisów ustaw istniejących.
— To nie dosyć, — odparł na to sołtys, — dotąd zawsze ksiądz dziekan wprowadzał nam księdza proboszcza w imieniu kszędza biskupa. Dzisiaj go tutaj nie widzimy. Domyślamy się przeto że ksiądz proboszcz nie jest w porozumieniu z władzą duchowną, a takiego księdza my nie chcemy.
— Nie chcemy! — zawołało kilku ze zgromadzonych.

Lantrat spojrzął po tłumie i marszcząc brwi, rzekł do sołtysa:
— Czy wiecie, że skoro klucze nie wydacie, narażacie się na karę?
— Dziwiłbym się, — odpowiedział na to sołtys, — gdybym miał być za to karany. Czy pan lantrat nie bronilby owiec swoich, gdyby się do nich wilk zakradał?
— Cicho! — krzyknął lantrat i spojrzął na księdza, który stał spokojny jak kamień.
Z pewnością słyszał słowa sołtysa o wilku i niezawodnie rozumiał, że on nim jest, lecz nie drgnął nawet na te obelgi.
Na znak lantrata zbliżyli się ku niemu zandarmi i poszeptali z nim przez chwile.
— Sprowadźcie słożarsza! — rozkazał lantrat.
Jeden z zandarmów udał się spieszenie do wsi, a ksiądz, lantrat i panowie przechadzali się po cmentarzu. Tylko wójta z Zawady zbliżył się do sołtysa i rzekł:
— Cóż to czynicie, panie sołtysie. Sprzeciwiacie się królewskiemu rządowi i stawiacie mu opór. Znam was przecież jako spokojnego człowieka; cóż się z wami stało.
— Bronię swego Kościoła, — odparł sołtys — i byłbym lichym katolikiem, gdybym tego nie czynił.
— Toś i ja jestem katolikiem, — rzekł mu na to wójta — a widcie, że prawom jestem posłusznym. Wiara nasza każe zwierzchności słuchać.
— Słucham jej w rzeczach świeckich, ale w sprawach duszy tylko Bogu jesteśmy posłuszni. Władza świecka, skoro od Boga pochodzi, powinna go także słuchać.
Wójta pokiwiał głową i odszedł do panów sołtys zaś zwrócił się do najbliższych i zaczął z nimi po cichu rozmawiać.
Tymczasem zandarmi wrócił, lecz bez słożarsza. Oznajmił panu lantratowi, że słożarsz nie chce drzwi otworzyć.

Panowie zmieszali się i nie wiedzieli co począć.
Wtem ni zład, ni gowad zjawił się przy nich pan nauczyciel Gach i kłaniając się lantratowi, coś mu opowiadał.
Po chwili zandarm znowu się oddalił i niezdolny przyszedł ze sługą szkolnym, znanym całej wsi Jankiem Zdunem.
Gdy stanęli przed lantratem, Zdun pokłonił się aż do ziemi i czekał, co będzie.
— Pan nauczyciel Gach powiedział nam, że znacie się na robocie słożarskiej. Otwórzcie drzwi kościoła.
Zdun cicho i się o krok, a potem kłaniając się odrzekł:
— Umieć otwierać gdy mam klucze, ale do kościoła kluczy nie posiadam. Jakże mam otworzyć?
— Nie udawajcie, — wtrącił się wójt z Zawady — jeno zabierajcie się do roboty. Nie mamy czasu.
Zdun pokłonił się wójtowi i odpowiedział:
— Jeżeli mi wielmożny pan lantrat albo inny z wielmożnych panów dostarczy wytrychów, jakich złodzieje używają, to otworzę.
— Dummer Mensch! — krzyknął na to jeden z panów i zwrócił się do Gacha z wyrzutem, że takiego niedarnego człowieka nastreczył.
W tłumie słyszano każde słowo Zdunia i zaczęto się śmiać, bo wszyscy wiedzieli, że sługa szkolny udaje grupiego, a żeby się śmiać wykręcić. On zaś ciągle się kłaniał, to na prawo, to na lewo, a gdy zobaczył, że przysłuchują się nim skłonił, czempredziej odszedł.
Po dłuższym szukaniu znaleźli zandarmi słożarsza i za jej pomocą otworzyli drzwi kościoła.
Gdy drzwi były otwarte, ksiądz naprzód, a za nim inni panowie. Także nauczyciel Gach poszedł ich śladem. Lud zaś wstrząsnął się na chwile, lecz potem kilku ciekawszych postąpiło bliżej drzwi, inni nie mniej ciekawi na-

parli ich z tyłu, tak iż ostatecznie przy drzwiach kościoła stanęła gromadka ludzi.
Ksiądz udał się do zakrystii pustej, bo ani kościelnego ani chłopców do mszy świętej w niej nie zastał. Na chórze wszedł pan Gach, chcąc zagrać na organach, lecz nie miał kalkantysty; bo ożwił, który to dotąd robił, za nic nie chciał urzędu swego pełnić. Poszła przeto po ołtarzowe a tymczasem zeszedł z chóru i udał się do zakrystii.
Tak ksiądz, jak nauczyciel, jak i wszyscy panowie byli bardzo zmieszani, nie wiedząc co począć w takim opuszczeniu. Ogłądali się po kościele, szepotali do siebie, spoglądali ku drzwiom, czy lud się nie ruszy ku ołtarzowi.
I nagle zobaczyli, że lud zaczął gęsto napędzać kościół; jedni siadali w ławkach, inni stawali w środku i po bokach. Zwolna świątynia zapęłniała się do połowy ludem. Pierwsi w szeregach stali w pewnym oddaleniu od panów, którzy blisko wielkiego ołtarza się ustawili.
Panowie myśleli, że lud jednak dał się nakłonić i sądzili, że skoro pierwsze łody zostały przełamane, wszyscy się dobrze skończy.
Tymczasem też ksiądz kapłan ubrał się z pomocą nauczyciela w szaty kościelne i wyszedł z zakrystii z zamiarem odprawienia mszy świętej cichej. Gach miał mu służyć do niej.
Zaledwie jednak obaj stanęli przy ołtarzu, gdy pomiędzy ludem rozległ się szmer, a po chwili ujrano wchodzącego na kazalnica, księdza Dziekana.
Wszyscy osłupiali i wlepili oczy w czcigodnego kapłana, który stanawszy, rzekł donośnym głosem:
— W imię Ojca i Syna i Ducha świętego Amen. Z rozkazu naszego najprzewielebniejszego Księcia biskupa mam wam, bracia i siostry w Chrystusie, którzy do tej parafii należycie, oznajmić co następuje:

Na 25 czerwca zwołano do Porozowa okolicznych parochów...

Przywołany ojciec, tłumaczył się, że kiedy się żenił, nie dawano mu...

Przesłano im, mówiąc, że łamien obłąkany, a maia, lepszego, wy-

Wielu świadków powiadzało na wszystkie, dając dobre świadectwo...

Kilkanaście głosów odezwalo się: "Janowie widacie jakichś manny po-

Przesłano im, mówiąc, że łamien obłąkany, a maia, lepszego, wy-

Przywołany ojciec, tłumaczył się, że kiedy się żenił, nie dawano mu...

Przesłano im, mówiąc, że łamien obłąkany, a maia, lepszego, wy-

Przywołany ojciec, tłumaczył się, że kiedy się żenił, nie dawano mu...

Przesłano im, mówiąc, że łamien obłąkany, a maia, lepszego, wy-

Przywołany ojciec, tłumaczył się, że kiedy się żenił, nie dawano mu...

Przesłano im, mówiąc, że łamien obłąkany, a maia, lepszego, wy-

Wielu świadków powiadzało na wszystkie, dając dobre świadectwo...

Kilkanaście głosów odezwalo się: "Janowie widacie jakichś manny po-

Przesłano im, mówiąc, że łamien obłąkany, a maia, lepszego, wy-

Przywołany ojciec, tłumaczył się, że kiedy się żenił, nie dawano mu...

Przesłano im, mówiąc, że łamien obłąkany, a maia, lepszego, wy-

Przywołany ojciec, tłumaczył się, że kiedy się żenił, nie dawano mu...

Przesłano im, mówiąc, że łamien obłąkany, a maia, lepszego, wy-

Przywołany ojciec, tłumaczył się, że kiedy się żenił, nie dawano mu...

Przesłano im, mówiąc, że łamien obłąkany, a maia, lepszego, wy-

Wielu świadków powiadzało na wszystkie, dając dobre świadectwo...

Kilkanaście głosów odezwalo się: "Janowie widacie jakichś manny po-

Przesłano im, mówiąc, że łamien obłąkany, a maia, lepszego, wy-

Przywołany ojciec, tłumaczył się, że kiedy się żenił, nie dawano mu...

Przesłano im, mówiąc, że łamien obłąkany, a maia, lepszego, wy-

Przywołany ojciec, tłumaczył się, że kiedy się żenił, nie dawano mu...

Przesłano im, mówiąc, że łamien obłąkany, a maia, lepszego, wy-

Przywołany ojciec, tłumaczył się, że kiedy się żenił, nie dawano mu...

Przesłano im, mówiąc, że łamien obłąkany, a maia, lepszego, wy-

Wielu świadków powiadzało na wszystkie, dając dobre świadectwo...

Kilkanaście głosów odezwalo się: "Janowie widacie jakichś manny po-

Przesłano im, mówiąc, że łamien obłąkany, a maia, lepszego, wy-

Przywołany ojciec, tłumaczył się, że kiedy się żenił, nie dawano mu...

Przesłano im, mówiąc, że łamien obłąkany, a maia, lepszego, wy-

Przywołany ojciec, tłumaczył się, że kiedy się żenił, nie dawano mu...

Przesłano im, mówiąc, że łamien obłąkany, a maia, lepszego, wy-

Przywołany ojciec, tłumaczył się, że kiedy się żenił, nie dawano mu...

Przesłano im, mówiąc, że łamien obłąkany, a maia, lepszego, wy-

Wielu świadków powiadzało na wszystkie, dając dobre świadectwo...

Kilkanaście głosów odezwalo się: "Janowie widacie jakichś manny po-

Przesłano im, mówiąc, że łamien obłąkany, a maia, lepszego, wy-

Przywołany ojciec, tłumaczył się, że kiedy się żenił, nie dawano mu...

Przesłano im, mówiąc, że łamien obłąkany, a maia, lepszego, wy-

Przywołany ojciec, tłumaczył się, że kiedy się żenił, nie dawano mu...